Nr. 115. Wtorek, 20 Maja 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumeruja od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych abezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Inż. Jan Broda, rządowo autoryzowawany cywilny inżynier budowy z siedzibą urzędową w Gorlicach, złożył przepisaną przysięgę w dniu 9 marca 1919.

Rozporządzenie

Ministra skarbu w przedmiocie prawidłowego uiszczania należytości w myśl austryackiego rozp. z 15 września 1915 Dz. u. p. nr. 280.

§ 1.

Przedstawicielstwa zagranicznych zakładów ubezpieczeniowych, oznaczone w rozporządzeniu Ministra skarbu z 22 kwietnia 1919 (*Monitor Polski* nr. 96), winny płacić Państwu Polskiemu należytości w myśl § 1 austry ckiego rozporządzenia z 15 września 1915 Dz. u. p. nr. 280, w rozmiarach, wskazanych w ustępie 1 § 2 tegoż rozporządzenia i w § 21 rozporządzenia wykonawczego z 10 grudnia 1915 Dz. u. p. nr. 363.

§. 2.

Powyższy przepis dotyczy premii i odsetek, pobranych od 1 listopada 1918 oraz sum ubezpieczenia i pożyczek, wypłaconych od tegoż czasu.

Nie stanowi różnicy, czy umowy, na których opierają się te świadczenia, zawarto w czasie od 1 listopada 1918 czy wcześniej (§ 12 powołanego ces. rozp.).

§ 3.

Należytości za czas od 1 listopada 1918 do końca r. 1918 uiścić należy — o ile to dotąd nie nastąpiło — w miejscu, czasie i trybie, wskazanym w § 35 powołanego rozporządzenia wykonawczego.

Spłaty zaliczkowe za pierwszy i drugi kwartał 1919 r. (§ 36 tegoż rozporządzenia) mają być dokonane najpóźniej do 14 lipca 1919 r.

§ 4.

W przeciągu 14 dni od otrzymania wiadomości o zatwierdzeniu przedstawicielstwa należy władzy skarbowej pierwszej instancyi dostarczyć danych, o których mowa w ustępie 3 § 41 rozporządzenia wykonawczego z 10 grudnia 1915 Dz. u. p. nr. 363.

Warszawa, d. 15 maja 1919.

Wielkie zwycięstwa.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego z 17 maja 1919:

Front galicyjski: Ukraińcy od dłuższego czasu atakowali nasze pozycye w Galicyi wschedniej jednocześnie starając się odwrócić naszą uwagę ciągłemi propozycyami zawieszenia broni.

To dwuznaczne stanowisko nakazało naczelnemu dowództwu upewnić naszą sytuacyę w sposób ofenzywny.

W wykonaniu tego rozkazu wojska nasze stojące pod rozkazami generała Iwaszkiewicza, przełamawszy trzy silnie umocowane linie ukraińskie, posunęły się prawym brzegiem Strwiąża, zajęły Stary Sambor, wzięły wielu jeńców i zdobyły ukraiński pociag pancerny.

Jednocześnie oddziały nasze posuwając się szybko na południe od toru kolejowego Przemyśl-Gródek Jagielloński, zajęły dnia 16 maja b. r. wieczorem Sambor i przeprawiły sie przez nieuszkodzony most pod Samborem na prawy brzeg Dniestru.

Inne nasze kolumny, po złamaniu ataków ukraińskich, posunęły się również naprzód w kierunku południowym i zdobyły Rudki i Komarno.

Pod Lwowem nieprzyjaciel usiłował raz jeszcze zaatakować pozycye nasze pod Mikłaszowem. Atak załamał się. W ataku obsadziliśmy Stroniatyn i Hrebenne.

Po ciężkich walkach dnia 16 b. m. zajęto Żółkiew. Nasze oddziały stoją obecnie na północny wschód od Lwowa na linii Żółkiew-Turynka-Mosty wielkie. Nieprzyjaciel cofnął się na linię rzeki Zełdec.

Front Wołyński: Wojska grupy wołyńskiej zaatakowały dnia 16 b. m. od północnego wschodu Łuck. Jednocześnie kawalerya nasza, przeprawiwszy się na prawy brzeg Styru pod Boratynem odcięła Ukraińcom odwrót w kierunku na Dubno i Równo. Nieprzyjaciel po krótkiej zaciętej walce będąc okrążony złożył broń. Wzięto do niewoli dowódcę frontu ukraińskiego na froncie północno-wschodnim atamana Osieckiego i dowódcę drugiej ukraińskiej dywizyi wraz z ich sztabami. Zdobyto 18 dział, liczny tabor kolejowy, wielką ilość broni i amunicyi i innego materyału wojennego. Wzięto 2000 jeńców. Wracając do Łucka nasze wojska z gen. Karnickim na czele witane były owacyjnie przez miejscową ludność.

Front litewko-białoruski: Nasza zdobycz w Swięczanach wzrosła do 200 jeńców w tem 16 oficerów. Zdobyto przytem 10 kulomiotów.

Pozatem sytuacya bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
pułkownik Haller.

Sąd Najwyższy.

Komunikat Ministerstwa sprawiedliwości.

Wobec przejęcia przez Sąd Najwyższy (art. 3 dekretu z dnia 8 lutego r. b. Dz. pr. 15) zakresu działania Najwyższego Trybnnału sądowego i kasacyjnego oraz Trybunału Administracyjnego w Wiedniu, powstała potrzeba zwiększenia składu osobowego Sądu Najwyższego. Na razie

---

JERZY TURNAU. 63)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie wiem, panie. Na razie mam tak głowę zajętą...

— Głowę? — przerwał Rawicz.

— Tak panie, głowę — marszcząc brwi odrzekła Muszka. A co do portretu, to taka ciężka praca, pozowanie. Siedzieć bez ruchu...

— A ja — wtrąciła się Kinia — chętnie bym pozowała. Muszę papusia poprosić, żeby mnie kazał malować. Prawda panie — zwróciła się do Rawicza — że ja mam twarz doskonałą do portretu?

I nadstawiła swego różowego buziaka z ciemnemi żywemi oczkami, które figlarnie błyskały z pod płowej, rozczochranej grzywki. Malarz spojrzał na Kinię, zmrużył oczy i odrzekł:

— Do portretu — nie bardzo; ale do pocałowania — bardzo.

— E! Cóż to za żarty! — nadąsała się Kinia.

— Niechże się pani nie dąsa na malarza. Każdy malarz jest szczery. Ja mógłbym być co do wieku ojcem pani, więc staremu wolno... Ale co innego zaproponuję. Niech pani to sprawi, żeby ojciec jej pozował mi jako Chmielnicki, a ja zrobię pani portrecik za darmo — i nawet zrezygnuję z wyżej wzmiankowanego całusa.

— Jeżeli pan nie przestanie — już ze śmiechem groziła Kinia — pójdę na skargę do pańskiej żony.

— Do usług. Moja żona ma wprawdzie teraz zatrudnienie z dwutygodniowym synem, ale ostatecznie... kiedyż mam zapowiedzieć odwiedziny pani?

— No, już cicho, panie. Ale ten projekt z papusiem jako Chmielnickim jest możliwy. Papuś wszystko robi, co ja chcę. Niech pan idzie ze mną do papusia. O — tam! Ale za to zrobi mi pan ładny portrecik. Pastelami, dobrze?

I zamięszała się Kinia z malarzem w różnobarwną gromadę. Wrócił Roman i ustawił się z Muszką do kadryla. Muszka zauważyła, że Piławiecki jest coraz to bardziej apatyczny, zmęczony. Raz nawet, gdy ich rozkaz aranżera rozłączył, widziała, że zatykał usta, ziewając. Rozmawiał jak z łaski, znudzony. Po kadrylu odprowadził ją pod opiekę matki i odszedł.

Z trzaskiem i tętentem ozwał się mazur. Roman nie przyszedł. Muszka zdziwiona skarżyła się matce:

— Dziwnie się zachowuje, mamo. Mieliśmy razem tańczyć mazura.

— Rzeczywiście. Muszę się zapytać Lusi.

Lusia poszła do Ledy, Leda poszła do pokoju Romana.

— Romcio tak jest wzruszony tem wszystkiem — mówiła Leda po powrocie z pokoju syna — że kazał przeprosić. Nie mogłam się z nim widzieć, bo drzwi zamknął, ale kazał bardzo gorąco Muszkę przeprosić i błaga, żeby mu pozwoliła siedzieć koło siebie przy kolacyi.

Wiadomość ta nie była Muszce nieprzyjemna. Biedak! Więc aż taki szczęśliwy, że osłabł z nadmiaru szczęścia? Warto dla tak wielkiego kochania — się poświęcić.

Z miłym uśmiechem oparła rękę na jego ramieniu, gdy szli razem do uczty balowej.

A on znowu był jakby odmieniony, odmłodzony. Znikła senność w oczach, cera była gładsza, czystsza, ruchy więcej sprężyste. Co za dziwny, dziwny człowiek! myślała Muszka.

Roman korzystając z wielkiego natłoku w chwili przechodzenia do sali jadalnej przytulał do siebie ramię Muszki i szeptał: Moja! Jedyna! Sliczna!

— Lubię, gdy pan opowiada o swoich podróżach — mówiła mu Muszka gdy usiedli do stołu. Tamtym razem nie dokończył pan o geyzerach i fiordach.

Piławiecki opowiadał dobrze. Malowniczo opisywał krajobrazy, ludność, faunę. Gdy jednak wpadał na temat przygód podróżnych często wtrącał swój nieprzyjemny śmiech. Ja go od tego idyotycznego „he-he“ oduczę, gdy się bliżej poznamy, mówiła sobie Muszka. I była w coraz lepszem usposobieniu.

Niespodziąnie zrobiła się cisza przy środkowym stole, przy którym siedziała starszyzna. Powstał stary książę Hieronim i przemówił w te słowa:

„Pod tym dachem zdarzył się dziś wypadek, który oficyalnie nie został ogłoszony, o którym się jeszcze nie mówi. Może mi jednak nie będzie za złe poczytane, jeżeli całkiem nieoficyalnie z tej okazyi wypowiem kilka luźnych uwag. Każdy naród, jak każda rodzina, posiada swoje najdroższe klejnóty. Ceni ten skarb i strzeże go. Źle jest w narodzie, w którym skarby jego rdza zjada a niedbali stróże trwonią. Starodawni Germanie mieli swój święty Graal, zasilany cudownie, który był źródłem cnót i męstwa narodu. Nasz skarb, Polacy, to ziemia nasza. Lecz stróże tego skarbu osłabli w stróżowaniu — kapłanów ziemi coraz to mniej, coraz mniej wśród rycerzy — wśród szlachty, której nie wolno rościć sobie praw, gdy nie spełnia obowiązków. Z trwogą patrzymy na pokolenie, które po nas idzie. Mało wśród tego pokolenia rycerzy zakonnych, którzy są zdolni strzedz i bronić naszego Graala. Trwożymy się, że zamiast poprawiać i odbudować, cośmy zaniedbali — zaniedbują i stracą do reszty“.

Słowa te spowodowały jakąś niespokojną ciszę. Mężczyzni przygryzali wargi i pochrząkiwaniem zdradzali niezadowolenie. Kobiety patrzyły w talerze. Tylko wesołych oczu młodzieży nie zdołały przygasić te ponure słowa. A książę po krótkiej przerwie mówił dalej:

„Lecz tak, jak ów święty Graal germański odmładzał się i zasilał, tak chciejmy wierzyć, że i u nas Opatrzność sprawi cud, iż da nam ludzi opatrznościowych, co obudzą zapał do pożytecznego płużenia ziemi u tych, którzy ją dawniej swoją w stal zakutą piersią bronili. I może geniusz, co ożywi śpiących rycerzy, pojawi się czasem w postaci dzielnej kobiety, która stanie nad łożem śpiącego i zawoła: „zbudź się, żyj, a imaj się pługa — dobro Ojczyzny twym znojem wypłużysz!“

„Powiadają: in vino veritas! I ja dziś, zajrzawszy na dno kielicha zda się, iż widzę tego anioła; marzy się mi, iż szum jego skrzydeł już słyszę. Przyjdź, aniele, zbudź rycerza, stań przy jego boku, by żył! Aniołowie przyszłości — niech żyją!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozmiar tego zwiększenia na bieżące półrocze został określony w ten sposób, że zostali mianowani dwaj prezesi i 18 sędziów. Obu prezesów i 15 sędziów Naczelnik Państwa mianował w d. 25 kwietnia z pośród byłych członków Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości i Trybunału Administracyjnego w Wiedniu. Dnia 2 maja telegraficznie zostało zawiadomione poselstwo polskie w Wiedniu o mianowaniu byłych członków Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości i Trybunału Administracyjnego z poleceniem, aby poselstwo wezwało wszystkich do objęcia nrzędu w Warszawie.

Część sędziów przybyła do Warszawy i rozpoczęła urzędowanie już w dniu 6 maja, pozostali zaś sędziowie mają przyjechać specyalnym pociągiem reemigracyjnym, na który czekają w Wiedniu i obejmą urzędowanie jeszcze w tym miesiącu.

Sąd Najwyżsy w nowym powiększonym składzie zaczął jnż urzędowanie. Na ogólnem zebraniu w dniu 12 maja br. postanowiono utworzyć oddzielną Izbę tymczasową do rozpoznawania spraw byłego zaboru austryackiego, przejętych z zakresu działania Najwyższego Trybunału Sądowego i Kasacyjnego.

Wobec tak znacznego powiększenia się składu osobowego Sądu Najwyższego. Ministerstwo od dłuższego czasu stara się o lokal dla siebie, aby dać możność Sądowi Najwyższemu zająć lokal po Ministerstwie.

Sprawy żywnościowe.

Zawiadamia się, że niżej wymienieni kupcy otrzymali zezwolenie na przewóz do swego akładu dia detailicznej sprzedaży: Berisch Ostrower, ul. Żółkiewska 27, 2 skrzynle sera o wadze 218 kg.; Commercium eksp. i importu jaj i drobiu, pl. Strzelecki 2, 45 skrzyń jaj po 24 kop — 64.800 sztuk; Konsum mieszczański, ul. Łukasińskiego 4, 2 skrzynie sera — 221 kg.; Jonas Bergwerk, pl. Zbożowy 4, 12 pak jaj po 24 kop. — 17.280 sztuk; Rachela Schreiber, ul. Ruska 8, 4 pak jaj po 24 kop. — 5760 szżuk.

Dzień sprzedaży wyznaczony na 18-go maja 1919.

*

Od dnia 19 maja 1919 odbywać się będzie sprzedaż: Bergwerk, plac Zbożowy 6 skrzyń jaj, Luser Kiahr, Żołkiewska 26 3 skrzynie jaj, K. Ehrenpreis, Gródecka 1 5 skrzyń jaj, Spółka dla zbytu owoców i jarzyn Rynek 10 wyka nasienna 200 kg.

Od dnia 20 maja 1919 odbędzie się sprzedaż: Berta Pordes Gródecka 45 drzewo opałowe 21 320 kg., Berger Rzeźnicka 4 drzewo opał. 12.500 kg., R, Weintraub Berka Joselowicza drzewo opał. 7.900 kg., Pineles Krótka 10 drzewo opał. 10.696.

Sejm walny.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o straży bezpieczeństwa. P. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski podniósł, że konieczne jest utworzenie jednolitej organizacyi, przystosowanej ściśle do potrzeb Państwa Polskiego. P. Minister dąży do utworzenia państwowej organizacyi służby bezpieczeństwa i scentralizowania jej naczelnych władz. Służba ta będzie zorganizowana na wzór wojskowy i podlegać będzie Ministerstwu spraw wewnętrznych. Koszta utrzymania jej pokryje Państwo, a jedną czwartą część organa samorządne. Po wprowadzeniu tej służby przestałyby istnieć milicye ludowe i policye komunalne. W końcu Minister prosił Izbę o przyjęcie ustawy.

P. Napiórski sprzeciwił się ustawie, bo niema w niej przejęcia się myślami nowoczesnemi.

Z kolei nastąpiło drugie czytanie ustawy o dobrach donacyjnych. Przyjęto artykuły I., II. i III., postanawiające, że dobra donacyjne w Królestwie Polskiem przechodzą w posiadanie Państwa Polskiego jako jego własność. Ponieważ w ustawie pokazały się pewne sprzeczności, odesłano ją jeszcze raz do komisyi.

P. Bardel imieniem komisyi rolnej referował o wniosku Piastowców w sprawie usunięcia wyzysku przy sprzedaży trawy i koniczyny na pniu.

P. Smoła domagał się, aby posiadaczom paszy poza ich potrzebami nie wolno było odmówić sprzedania paszy.

P. Maniewski proponował, aby zamiast ustawy wydano krótki zakaz wydzierżawienia łąk i koniczyny na pniu i karano dzierżawę taką jako lichwę.

Po przemówieniu Ministra rolnictwa w głosowaniu przyjęto art. I. ustawy w brzmieniu zaproponowanem przez p. Maniewskiego. Następnie odesłano całą ustawę do komisyi prawniczej.

Następne posiedzenie' we wtorek.

Gwarancya dostarczania ziemi dla parcelacyi.

Zaraz po poruszeniu w Sejmie sprawy agrarnej, ziemiaństwo polskie oświadczyło gotowość dobrowolnego po cenach przedwojennych odstąpienia półtora miliona morgów ziemi do parcelacyi a w razie przyłączenia do Polski i wschodnich kresów, drugie na ten cel półtora miliona morgów. Aby to zaofiarowanie nie wyglądało jedynie na frazes, dążący do przeszkodzenia reformie agrarnej, Komisya Związków ziemiańskich dla spraw polityki agrarnej złożyła obecnie p. Marszałkowi Sejmu Trąmpczyńskiemu, projekt statutu „Związku przymusowego właścicieli ziemskich“. Odezwę Komisyi rozpoczyna ustęp następującej treści:

„Powołując się na przebieg posiedzenia sejmowej Komisyi rolnej z dnia 27 marca r. b., z którego wnosiliśmy, że Komisya sejmowa przy swych rozważaniach gotowa jest uwzględnić zaofiarowanie ziemi ze strony większej własności, zgłoszone w naszem oświadczeniu z dnia 26 marca, Komisya polskich Związków ziemiańskich dla spraw polityki agrarnej opracowała i składa niniejszem projekt statutu Związku przymusowego właścicieli ziemskich, który przedstawia właściwą, zdaniem naszem, ścisłą gwarancyę wspomnianego zaofiarowania“.

Ustęp zasadniczy brzmi, że Związek ma za zadanie dokonanie repartycyi zaofiarowanych 1 i pół miliona morgów użytków rolnych na poszczególnych właścicieli ziemskich, z uwzględnieniem zasady progresywności. Dokument powyższy podpisali imieniem wydziału wykonawczego Komisyi Związków ziemiańskich:

August Popławski, przewodniczący i członkowie wydziału: Witold ks. Czartoryski, Jan Lutosławski, Feliks Wojewódzki, Stanisław hr. Badeni, Rodryg hr. Dunin, Jan hr Szołdrski, Stanisław Horwath, Michał Jastrzębski, Witold Swięcicki.

Sprawy polskie.

= Rada prowincyonalna Prus wschodnich zwróciła się do Wilsona z protestem przeciw obrabowaniu Niemiec, prosząc go o wstawienie się w Paryżu, aby delegacyi niemieckiej pozwolono na ustne pertraktacye.

= P. Dmowski złożył następujące oświadczenie: Układ o preliminaryach pokojowych nie daje Polsce Gdańska i kraju położonego poza tem miastem, nie zaspokaja więc potrzeb Polski, tak jak ona się tego spodziewała. Sytuacya, jaka się dla Polski wytwarza na Bałtyku jest słaba. W razie ataku Niemców narażeni jesteśmy na wyodrębnienie od sprzymierzeńców. Trzeba więc, ażebyśmy mieli styczność z Wami inną drogą niż przez Gdańsk. Jedyną zaś drogą, jaka stoi nam otworem, jest morze Czarne. Z tego powodu domagamy się, aby Warszawa była połączona z Konstancą, czyli innemi słowy, aby Polska miała wspólną granicę z Rumunią. Jest to możliwe, jeżeli Rzeczypospolitej będzie przyznana Galicya wschodnia.“

= Donoszą z Bytomia: Ministerstwo spraw wewnętrznych w Warszawie, otrzymało z Bytomia następujące doniesienie podkomisaryatu na Slązku: Niemieckie władze cywilne za zgodą władz wojskowych i rządu berlińskiego uchwaliły aresztować natychmiast wszystkich przewódców ludu polskiego na Górnym Slązku. W powiecie katowickim aresztują 25 osób, w powiecie bytomskim 36 osób. Wszystkie te osoby zamierzają Niemcy zaraz wywieźć. W reszcie powiatów aresztowania nastąpią jutro lub pojutrze. Prosimy o odwet przez aresztowanie za każdego Polaka 10 Niemców. Prosimy o nadużyciach niemieckich donieść zaraz konferencyi pokojowej. Celem aresztowania jest wzburzyć ludność polską do tego stopnia, aby chwyciła za broń i dała sposobność do wyrżnięcia ludu polskiego i do zniszczenia bogactwa gmin ślązkich. Wezwaliśmy ludność afiszami po miastach, aby mimo gwałtów zachowała spokój.

= Wskutek rozporządzenia sędziego śledczego w Gdańsku prowadzone są dochodzenia przeciw członkom podsekretaryatu Naczelnej Rady w Gdańsku, oskarżonym o rzekomą zdradę stanu. Dokonano rewizyi w mieszkaniach podsądnych i zabrano całą korespondencyę, która nadeszła do dnia 20 kwietnia b. r.

= Wedle wiadomości podanych przez *Temps* terytorya odebrane bolszewikom na Litwie wskutek ofenzywy Piłsudskiego nie będą podlegały kompetencyi Rady ministrów polskich. Administracya tych obszarów zostanie powierzoną komisaryatowi generalnemu, który będzie podlegał Naczelnikowi Państwa Polskiego. Wyjątek stanowią obszary białostocki, bielski, Brzescia litewskiego oraz Wołyń, które zostaną przyłączone bezpośrednio do Państwa Polskiego i będą miały organizacyę identyczną z innymi obszarami polskimi.

= Telegram z Grodna donosi, że Niemcy czynią przygotowania do opuszczenia gubernii suwalskiej. Pozostają oni jeszcze w Libawie, Windawie i Kurlandyi.

Ze świata.

= *Deutsche Allgemeine Zeitung* donosi, że głównym celem obrad z Austryą niemiecką będzie zrzeczenie się jej pretensyj do połączenia się z Niemcami. Jeżeli Austrya zgodzi się na oddzielne życie państwowe, otrzyma wielkie kompensaty.

= Podobnie, jak w Austryi niemieckiej i w Styryi socyaliści przy wyborach do Sejmu odnieśli zwycięstwo, z tą tylko różnicą, że, gdy w Austryi partya socyalno demokratyczna otrzymałabez względną większość, w Styryi na pierwszem miejscu przeszli chsześcijańscy socyaliści, którzy uzyskali 36 mandatów. Socyalni demokraci 24 mandatów, 8 z niemieckiej partyi chłopskiej i 2 niemieckich demokratów.

= *Corriere dellea Sera* przynosi wiadomość, iż rząd angielski w porozumieniu z Wilsonem ma zamiar żądać zastąpienia Brockdorffa-Rantzaua a przez jakąś inną osobistość, bardziej odpowiednią na stanowisko przewodniczącego niemieckiej delegacyi pokojowej.

Bonawentura Graszyński.

Wśród nauczycieli szkół średnich, którzy niedawno zostali przeniesieni do Poznania, znajduje się także profesor filii IV. gimnazyum lwowskiego p. Bonawentura Graszyński. W nim traci Lwów osobliwość, bo Graszyński napisał w starogreckim języku i miarach wierszowych trzy mniejsze i jeden większych rozmiarów dramat, nie licząc drobniejszych utworów poetyckich i przekładów z polskiego na grecki. — Ponieważ wyjazd p. Graszyńskiego do Poznania schodzi się z jego 60 rocznicą urodzin, niechaj mi wolno będzie na tem miejscu podać najważniejsze daty z życia tego niezwykłego człowieka i krótki przegląd jego utworów poetycznych.

Urodził się w Goślinie murowanej w Poznańskiem dnia 10 lipca 1859. Do gimnazyum uczęszczał początkowo w Międzyrzeczu, a następnie w Lesznie. Złożywszy egzamin dojrzałości z odznaczeniem w r. 1879, poświęcał się przez dwa lata na Uniwersytecie w Gryfii na Pomorzu nauce medycyny, poczem w r. 1881 przeniósł się na wydział filozoficzny tegoż Uniwersytetu i oddawał się z zapałem nauce filologii w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu, a przedewszystkiem filologii klasycznej i historyi powszechnej. Na jego wykształcenie filologiczne mieli przeważny wpływ ówcześni profesorowie gryfijscy Zimmer (sanskryt), Zachariä de Lingenthal (językoznawstwo porównawcze), de Wilamowitz-Möllendorf, Kaibel, Kiessling (filologia klasyczna) i inni.

Jeszcze jako student Uniwersytetu, napisał Graszyński epopeję pod tyt. „Wanda“, w której opracował poetycznie podanie o królowej polskiej (Poznań, księgarnia J. I. Kraszewskiego). Poematu nie czytałem, bo autor nie mógł mi dostarczyć egzemplarza ale, o ile sobie przypominam, sam oświadczył mi, że krytyka poznańska utwór przyjęła przychylnie. W latach 1887 i 1891 Graszyński uzyskał od komisyi egzaminacyjnej w Gryfii *facultas docendi* czyli kwalifikacyę do nauczania filologii klasycznej, języka niemieckiego i historyi powszechnej. Odbył dwa lata próbne w gimnazyum w Hildesheim, gdzie ojciec jego był kierownikiem seminaryum nauczycielskiego. Od roku 1890 udzielał nauki w domach prywatnych w Poznańskiem.

W r. 1897 wydał pod zgrecyzowanem nazwiskiem Grasinios własnym nakładem w sławnej drukarni Teubnera w Lipsku mały dramat grecki p. t.: „Hagia Sophia“ (Swięta Mądrość), w którym przedstawione są narodziny chrześciaństwa, a w dwa lata później (1899) tamże drugi p. t: „Hestiàs“ (Westalka), w którym w formie poetycznej opracował przejście Westalki z pogaństwa na religię chrześciańską.

Te dwa utwory przesłał autor swojego czasu najznakomitszym filologom niemieckim, między nimi także sławnemu twórcy filologii bizantyńskiej, Karolowi Krumbacherowi w Monachium, który je ocenił krótko a pochlebnie w wydawanej przez siebie *Byzantinische Zeitschrift*, nazywając poetę późnym epigonem Bizantyńców (*ein später Nachzügler der Byzantiner*). Także wszyscy inni filologowie niemieccy, którzy otrzymali egzemplarze tych dwóch dramatów, w krótszych lub dłuższych pismach dziękczynnych do autora wyrażali się pochlebnie o jego utworach. W r. 1904 przeniósł się p. Graszyński do Galicyi, jako zastępca nauczyciela gimnazyum w Stryju i uzupełnił w roku 1905 egzamin nauczycielski z filologii klasycznej przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie.

W r. 1905 otrzymał p. Graszyński posadę rzeczywistego nauczyciela w gimnazyum polskiem w Kołomyi i tu napisał mały dramat, stanowiący środkowe ogniwo trylogii, której zewnętrznymi członami są wydane w Lipsku dramaty. Drobny ten utwór p. t.: „Anastasia“ (Wniebowzięcie Matki Boskiej) umieścił p. Graszyński w wydawanem ówczas przez prof. Stanisława Witkowskiego czasopiśmie filologicznem *Eos* (Lwów, 1906, XII., 52—59). Wszystkie trzy dramaty p. Graszyńskiego ocenił bardzo pochlebnie w obszernym feljetonie krakowskiego *Czasu* z r. 1906 p. Tadeusz Sinko. Niebawem także pisma ilustrowane w Krakowie i Warszawie wychodzące przyniosły podobiznę i wzmianki o życiu i greckich utworach poety.

Bawiący wówczas w Rzymie historyk Adam Darowski zaciekawiony niezwykłem zjawiskiem poety polsko-greckiego, kazał sobie przesłać do Rzymu dramaty p. Graszyńskiego i przedłożył je konsulowi greckiemu w Rzymie, Ksenopulosowi, który je przesłał ministerstwu oświaty w Atenach. W pierwszych miesiącach r. 1908 doniosły dzienniki, że król grecki Jerzy I. nadał p. Graszyńskiemu krzyż oficerski greckiego Orderu Zbawiciela.

We Lwowie, jako nauczyciel IV. gimn. napisał p. Graszyński 4-aktowy dramat p. t. „Athenàis“ (Eos XVII. (1911), 66—111 i XVIII. (1912), 90—106 i w osobnej odbitce, Lwów 1912). Bohaterką dramatu jest córka filozofa Leontiosa Athengis, którą córka cesarza rzymskiego Arkadyusza, Pulcherya, objąwszy po śmierci ojca rządy i opiekę nad młodszym bratem swoim Teodozyuszem, dała temu za żonę, kazała ochrzcić i nadała jej imię Eudokia (V. wiek po Chr.) I o tym utworze wydał bardzo pochlebny sąd w dłuższym feljetonie krakowskiego *Czasu* z r. 1912 prof. Sinko.

W roku jubileuszowym Zygmunta Krasińskiego przełożył p. Graszyński wiersz poety, zaczynający się od słów: „Jak anioł spadły“... na język grecki w dystychach elegiackich p. t. „Eis Italian“ (Eos XVII. (1911), 207—208), a w roku jubileuszowym ks. Piotra Skargi ułożył również w dystychach elegiackich krótki epigram na Skargę p. t. „Eis Pétron Skargan“ (Eos XVIII. (1912), 107. O przekładzie z Krasińskiego wyraził się Sinko w swojem studyum o Irydyonie Krasińskiego w „Kwartalniku Literackim“ z r. 1911, że w nim wyraźniej występuje ton elegijny, niż w oryginale. — Nadto ogłosił p. Graszyński przekład Mony Lizy Jana Kasprowicza p. t. „Eis Monalisan“ (Eos XIX. (1913), 82—84 i opigram grntulacyjny dla prof. Leona Sternbacha w Krakowie w 30 rocznicę jego działalności naukowej (Eos XX. (1914/15), 189. Inne utwory naszego poety znajdują się jeszcze w tece redaktora „Eosa“ prof. Sinki i ukażą się zapewne w najbliższych rocznikach tego czasopisma.

Filolog, który uważnie przeczytał wiersze greckie prof. Graszyńskiego, musi przyznać, że autor posiada niezwykłą znajomość języka starogreckiego (od Homera aż do Bizantyńców) i budowy wiersza starożytnego (trymetru jambicznego, systemów anapestycznych, heksametru i t. z. pentametru). Pod tym względem nikt z dziś żyjących, nawet Greków, nie może się z nim mierzyć. Z Niemców tylko Juliusz Richter w Berlinie napisał po r. 1870, o ile pomnę, 3 komedye greckie na wzór Arystofanesa, w których smagał wady niektórych urządzeń społecznych i partyj politycznych w Niemczech.

P. Graszyński zajmuje też poważne stanowisko w nauce polskiej. W r. 1913 Akademia Umiejętności w Krakowie, a mianowicie jej Wydział filologiczny zamianował go współpracownikiem założonej wówczas Komisyi filologicznej. Aż do opuszczenia Lwowa był członkiem wydziału Towarzystwa filologicznego i członkiem Komisyi filologicznej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Na nowym posterunku życzymy p. Graszyńskiemu najlepszego powodzenia i dużo wolnego czasu do dalszego uprawiania ulubionych zajęć poetycznych *).

Z. Dembitzer.

---

*) Za łaskawe wskazanie mi roczników *Eosu*, w których drukowane były utwory p. Graszyńskiego i za krótkie streszczenie dramatu „Athenais“, którego nie miałem pod ręką, dziękuję uprzejmie p. prof. Stanisławowi Witkowskiemu.

= Prezydyum niemieckiej partyi niezawisłych socyalistów publikuje w swoim organie *Die Freiheit* artykuł, w którym oświadcza się za podpisaniem warunków pokojowych. Pokój jest twardy i uciążliwy, ale jest nowoczesnym warunkiem życia i odbudowy naszych stosunków ekonomicznych w duchu proletaryatu rewolucyjnego. Podobnie, jak pokój brzeski i bukareszteński był krótko trwałym, tak i pokój wersalski ulegnie zagładzie wobec rozwoju rewolucyi.

= Według doniesień *N. W. Journal* w Monachium nadal jeszcze trwają niepokoje. Spartakiści napadają na wojska rządowe i urządzają demonstracye oraz nawołują do strajku. Onegdaj zaatakowali szwadron huzarów, przyczem posługiwali się armatami, karabinami maszynowymi i automobilami pancernymi.

Rząd Hoffmanna ma jednak niezłomną nadzieję, że wkrótce wszystkie rady delegatów żołnierskich zostaną rozwiązane.

Zaopatrzenie

byłych wojskowych Polaków b. armii austryacko-węgierskiej.

Sprawa emerytur spensyonowanych oficerów, podoficerów i żandarmów Polaków, byłej armii austr.-węgr., oraz zaopatrzenia wdów i sierót po nich, jak również zaopatrzenia wdów i sierot po poległych, względnie zaginionych szeregowcach byłej armii austro-węgierskiej, stanęła obecnie na dobrej drodze.

Utworzona przy Ministerstwie spraw wojskowych emerytalna komisya likwidacyjna, celem której jest zlikwidowanie należności, przypadających byłym wojskowym Polakom b. armii rossyjskiej, austryackiej, niemieckiej, podjęła w chwili obecnej uruchomienie Wydziału należności austryackich, w którym zostaną skoncentrowane wszystkie prace, mające za zadanie przyjęcie przez skarb polski wypłaty należytości, przypadających od byłego rządu austr.-węgr. wyżej wymienionym członkom b. armii austr.-węg. W dniach ostatnich wydelegowany został przez M. S. W. do Wiednia radca ministeryalny S. Odyniec, celem poczynienia kroków w sprawie jak najszybszego przejęcia przez Urząd centralny aktów dotyczących ewidencyi emerytów b. armii austr.-węg. Na mocy osiągniętego porozumienia z czynnikami likwidacyjnymi w Wiedniu można mieć nadzieję, że akta powyższe już w najbliższym czasie zostaną przewiezione do Warszawy i prawdopodobnie od miesąca lipca 1919 Rząd centralny będzie mógł prowadzić wypłatę emerytur w trybie dotychczas przez ministerstwo wojny i obr. krajowej w Wiedniu praktykowanym, tj. za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności. Zalegające w Wiedniu podania o przyznanie uprawnionym ustawowych zaopatrzeń będą w najbliższym czasie definitywnie załatwione przez ekspozyturę wspomnianej komisyi w Wiedniu.

Osobne rozporządzenie unormuje sposób skierowywania i załatwiania w przyszłości tego rodzaju próśb, jakoteż wypłatę zalegających z przed 1 stycznia 1919 poborów, oraz wszelkich innych należności służbowych, nie uregulowanych dotychczas przez likwidujące ministerstwo wojny w Wiedniu. Również w drodze rozporządzenia zostaną w krótkim czasie unormowane sustentacye dla rodzin zaginionych lub w niewoli przebywających członków b. armii austro-węgierskiej.

Aż do wydania tych rozporządzeń władze polityczne winny wnioski na przyznanie zaopatrzeń wdowom i sierotom po poległych przedkładać w miejsce ministerstw wiedeńskich wspomnianej na wstępie emerytalnej komisyi likwidacyjnej M. S. W. w Warszawie. W celu doraźnego przyjścia z pomocą wszystkim uprawnionym do zaopatrzenia ze strony rządu austro-węg., delegat M. S. W. radca S. Odyniec poczynił z rozkazu Ministra zarządzenia specyalne, o których podane będą osobne ogłoszenia.

Wogóle zaznaczyć należy, że sprawa zaopatrzeń byłych wojskowych Polaków trzech armij zaborczych prowadzona jest przez M. S. W. ze szczególną pieczołowitością. Jeżeli dotychczas mogło się wydawać, że sprawa ta przez Rząd centralny jest pominięta, to tylko dlatego, że niesłychane trudności techniczne nie pozwoliły na szybkie uruchomienie aparatu, któryby odrazu efekt realny na zewnątrz wydał.

KRONIKA.

Lwów, 19 maja 1919

Kalendarz.

Wtorek, 20 maja.
Rzym. kat.: Bernardyna.
Gr. kat.: Zn. cz. Kresta.
Słowiański: Bronimira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 10 zachód o godz. 7 min. 48.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 8 Cel.

— **Wiece dzielnicowe.** Komitet Obrony Narodowej zaprasza wszystkich Polaków i Polki na wiece dzielnicowe w sprawie oswobodzenia całych kresów wschodnich, wspólności granicy Polski z Rumunią i zabezpieczenia życia Polaków mordowanych przez Rusinów. Wiece odbędą się w następujących salach: szkoła męska im. Antoniego (ul. Głowińskiego) ref. ks. dr. Gerard Szmyd, szkoła im. Elżbiety (ul. Zielona) ref. dr. Marceli Prószyński, szkoła im. Marcina (na Żółkiewskiem) ref. Władysław Michalski, Sokół na Kleparowie ref. J. Bartosiński, Sokół II. (ul. Szeptyckich) wiec urządzony wspólnie z komitetem nar. kolejowców, ref. ks. Józef Dzięddzielewicz i dr. Swigost. — Wszystkie wiece odbędą się w poniedziałek 19 b. m. o godzinie 6 30 wieczorem.

— **Mianowania w Uniwersytecie warszawskim.** Na mocy dekretów Naczelnika Państwa na Wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego ogłoszono następujące mianowania:

Profesorem honorowym dr. Alfred Sokołowski na katedrze medycyny wewnętrznej.

Profesorami zwyczajnymi: chemii fizycznej dr. Stanisław Bądzyński, prof. zwycz. Uniw. lwowskiego. Hygieny inż. Szymon Dzierzgowski, kierownik b. ces. Instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu, obecnie członek Min. zdrowia publicznego. Patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych dr. Józef Stanisław Hornowski, prof. nadzw. Uniwer. lwowskiego, ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim.

Chemii farmaceutycznej i toksykologicznej dr. Tadeusz Koźniewski, doc. pryw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim. Chirurgii operacyjnej i anatomii topograficznej dr. Antoni Gluziński, prof. zw. Uniwersytetu lwowskiego. Anatomii i histologii patologicznej dr. Leon Kryński, tyt. prof. nadzw. Uniw. Jagiellońskiego, ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim.

Psychiatryi dr. Jan Mazurkiewicz, tyt. prof. nadzw. Uniw. Jagiellońskiego.

Farmakognozyi dr. Władysław Mazurkiewicz, prof. nadzw. Uniw. lwowskiego, ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim.

Farmakologii doświadczalnej dr. Modrakowski, tyt. prof. nadzw. Uniw. lwowskiego, ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim.

Dyagnostyki i terapii ogólnej chorób wewn. dr. Kazimierz Rzętkowski, dotychczas wykładający w Uniw. warszawskim.

Profesorami nadzwyczajnymi fizyologii dr. Franciszek Czubalski, docent pryw. Uniw. lwowskiego i Jagiellońskiego, ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim.

Histologii i embryologii dr. Mieczysław Konopacki, docent pryw. Uniw. lwowskiego, a ostatnio wykładający w Uniw. warszawskim.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa kredytowego** nauczycieli szkół wyższych, stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 31 maja 1919 o godz. 5 po południu w gmachu Lwowskiej Szkoły handlowej przy ul. Franciszkańskiej 9. Porządek dzienny. 1. Odczytanie protokołu z ostatnego zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i przedłożenie zamknięć rachunkowych za rok 1918. 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutoryum dyrekcyi i Rady nadzorczej. 4. Uchwała w sprawie przeznaczenia zysku. 5. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej. 6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1919. 7. Wnioski i interpelacye.

— **Pensyoniści wojskowi.** Na polecenie Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej N. S. W. w Warszawie będzie oficer kasowy Komendy Miasta i Placu we Lwowie, ulica Wałowa l. 16 wypłacać pensyę emerytalną za miesiąc maj 1919 r. i zaległe pobory emerytalne za ubiegłe miesiące 1919 r. wszystkim spensyonowanym wojskowym Polakom armii austryacko-węgierskiej, tudzież wszystkim mającym przynależność do gmin Galicyi, w końcu wszystkim, którzy niezbicie polskość swoją dowiodą, chociażby nawet do gmin Galicyi przynależnymi nie byli.

Wypłaty te uskuteczniane będą tylko do dnia 20 maja 1919 r. włącznie. Po tym dniu wszystkie dalsze wypłaty emerytur są wykluczone. Przy wypłacie mają się emeryci wykazać swoim dekretem pensyjnym.

Wypłata pensyi wdowom i sierotom po oficerach i gażystach b. armii austro-węgierskiej za maj b. r, — wstrzymana dnia 2 maja — odbędzie się nadal od 17 do 23 maja b. r. od godziny 9 do 12 przed południem w Ekspedyturze Intendentury Dow. na Galicyi wschodnią przy ul. Ochronek l. 4 II. p., drzwi nr. 41.

Po 23 maja wszelkie wypłaty ustają bezwarunkowo. Wypłata nastąpi tylko za okazaniem legitymacyi osobistej i dekretu pensyjnego i ostatniego odcinka pocztowego.

— **Uroczystość poświęcenia sztandaru 39 p. p. Strzelców lwowskich.** Panie sekcyi przyjęcia żołnierza zechcą się zgłaszać po odbiór wiktuałów celem ich przeróbki od środy 21 b. m. między godz. 3—6 po połoł. w ratuszu w mieszkaniu p. Prezydenta miasta.

— **Egzamin dojrzałości w lwowskiej I. szkole realnej** odbędzie się 23 czerwca b. r. Abituryenci (uczniowie publiczni i prywatyści cywilni) mają zgłosić się z dokumentami w dyrekcyi do 25 maja.

Eksterniści rozpoczną egzamin uprzedni dnia 21 maja. Zgłoszeń późniejszych nie uwzględni się.

— **Bezpłatny kurs dla desynfektorów** urządzi wkrótce fizyk miejski dr. Legeżyński. Kurs potrwa jeden tydzień, świadectwo z odbytego kursu umożliwia osiągnięcie posady miejskiego dezynfektora tak we Lwowie jak i na prowincyi. Szczególnie korzystać winni z kursu tego inwalidzi wojenni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w porze przedpołudniowej w biurze fizykatu miejskiego Ratusz I. piętro. Przyjęci będą również kandydaci z prowincyi. Liczba uczestników ograniczona.

— **Uspokojenie zaburzeń włościańskich.** O zaburzeniach, które się w ostatnich czasach zdarzyły w siedmiu powiatach naszej dzielnicy, a największe rozmiary przybrały w powiatach kolbuszowskim, tarnobrzeskim i mieleckim obszerniej napiszemy jutro. Dziś ograniczamy się do zanotowania, że Biuro prasowe Gen. Delegata w Krakowie donosi:

Dzięki celowym i energicznym zarządzeniom władzy, udało się rozruchy, które wybuchły w kilku powiatach, opanować w zupełności. Wedle nadchodzących relacyj urzędowych, panuje w powiatach: rzeszowskim, kolbuszowskim, ropczyckim, pilzneńskim, tarnobrzeskim, niżańskim i mieleckim spokój. Władze nie ustają jednak w dążeniu do przeprowadzenia zupełnej pacyfikacyi, mającej na celu wyłapywanie winnych, odbieranie zrabowanych przedmiotów i pociąganie do odpowiedzialności karnej. Na całym terenie zarządzono akcyę rozbrajania ludności; akcya ta jest w pełnym toku. Zarządzenia powyższe doprowadzą niewątpliwie do zupełnego uspokojenia tych powiatów, których ludność podburzona przez zbrodniczych agitatorów, dała się porwać do nierozważnych czynów.

— **Pogrzeby.** Dziś o godz. 10 rano wyruszył z kostnicy szpitala załogi na cmentarz Łyczakowski kondukt pogrzebowy, by oddać poświęconej ziemi zwłoki poległych d. 15 b. m. pod Kościejowem: ppor. Jana Pempusia, jakoteż strzelców Stanisława Joba i Klemensa Woźniaka.

Równocześnie odbył się pogrzeb Kazimierza Stasiaka, żołnierza kompanii lwowsko-poznańskiej.

Zachowa w pamięci Ojczyzna, że zginęli, aby Ona żyć mogła.

† **Ś. p. Emil Stroński,** major W. P., komendant pułku strzelców cieszyńskich, zginął w tych dniach w walkach w okolicy Lubienia.

Ślązak rodem, ś. p. Stroński przebył wojnę światową jako oficer w szeregach armii austryackiej. Gdy nastąpił zamach ruski, pospieszył z oddziałem swych cieszyńskich strzelców na pomoc Ojczyźnie. Przez długie tygodnie broniąc Lubienia, życiem przypłacił swe bohaterstwo.

Wierny, dzielny Ślązaku twe okrwawione, martwe ciało przygarnie ziemia ojczysta, jak matka do swego łona, nazwisko twe zaś pomnoży chwalebny regestr szermierzy Polski, którzy całych siebie oddali jej w ofierze.

† **Bolesław Jarecki,** syn kompozytora ś. p. Henryka zmarł w 35 r. ż. Zmarły oddawał się studyom z zakresu matematyki i filozofii. Pogrzeb dziś o godz. 3 po poł. z zakładu Anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, dr. Tomasz Gałek, wice-sekretarz Wydziału krajowego, w 38 roku życia.

W Krakowie: Marya z Kowalkowskich Jarra, żona właść. fabryki, w 63 r. ż.

— **Nieuzasadniony zarzut.** *Gazeta Warszawska* zamieściła przed kilkunastu dniami pod napisem „Zbrodnicze knowania“ doniesienie, jakoby Stanisław hr. Badeni prowadził w Warszawie jakąś akcyę pod banderyą Towarzystwa gospodarczego, zmierzającą do połączenia Galicyi wschodniej z Ukrainą. Doniesienie to, acz nieprawdopodobne zostało powtórzone przez niektóre także nasze dzienniki, Obecnie *Gazeta Warszawska* ogłosiła następujący list Stan. hr. Badeniego, zakomunikowany jej przez Witolda ks. Czartoryskiego, prezesa Tow. gospodarskiego: „Mości Książę! Na zapytanie Księcia, jako prezesa Tow. gospodarskiego, oświadczam, że o akcyi, prowadzonej przez jakieś koła polskie a zmierzającej do oderwania Galicyi wschodniej od Polski, a połączenia z Ukrainą nic mi nie jest wiadomo. Zarazem odpieram z oburzeniem myśl, jakobym do tego rodzaju roboty politycznej mógł rękę przyłożyć. Z głębokiem poważaniem *Stanisław Badeni.*“

— **Maj czy listopad?** zapytać się godzi wobec zimna, które tego roku dokucza nam dotkliwie. Święci lodowi w tym roku zjawili się u nas w lodowym rynsztunku nad podziw grubym, skoro wiatr bez względu na swój kierunek mrozi członki ludzkie i dygotać im każe jak wśród srogiej zimy. Jestto już klęska dla rolnika, bo opóźnienie robót polnych tego roku jest tak wielkie, że go nawet zdwojona praca nie nadrobi. Także sady — zdaje się — nie rozwiną się tego roku należycie i owoców mieć nie będziemy. Z Zakopanego donoszą nam, że i tam w maju spadł śnieg „po pas“, a na górach sport narciarski kwitnie w całej pełni. Zimny — jakby nie nasz — maj tegoroczny, klęską jest kraju i nie wróży dobrych żniw, ani obfitych plonów.

— **Kieszonkowiec,** 15-letni Michał Kulik, miał wczoraj zły dzień, został w ulicy Żółkiewskiej przychwycony na gorącym uczynku. Natomiast któryś z jego kolegów zdołał p. Gizeli Apisdorf w przechodzie przez ul. Karola Ludwika wydobyć z torebki złoty zegarek z bralzoletą wart. 2000 kor. — tak zręcznie, że ślad po nim z zegarkiem zaginął.

— **Bandę złodziejską** w osobach Julii Łesiak (pl. Bilczewskiego 10) Józefa Halucha, Stefana Szewczuka *recte* Kowaluka, jakoteż Karoliny Weidnerowej przechwyciła policya i osadziła w aresztach. Banda ta między innemi splondrowała doszczętnie mieszkania pp. Anny Karasińskiej i Anny Glücksman.

— **35 lokomotyw z Francyi** otrzyma w najbliższych dniach krak. okręg kolejowy. Lokomotywy te zakupiono we Francyi i celem sprowadzenia ich wysłano wyszkolonych maszynistów.

— **Do organizatorów wycieczek do Krakowa.** Uchwałą Zarządu głównego T. S. L. oddano sprawę przyjmowania wszelkich wycieczek, przybywających do Krakowa w celu zwiedzenia zabytków i pamiątek narodowych, wyłącznie Akademickiemu Kołu T. S. L.

Podejmując od szeregu lat prowadzoną akcyę, przerwaną wypadkami wojennymi Sekcya wycieczkowa tegoż Koła zajmuje się dostarczaniem dla wycieczek fachowych przewodników z grona młodzieży akademickiej zapewnia tanie kwatery, wikt (śniadania, obiady, kolacye według zamówienia) stara się o zniżki biletów wstępu do muzeów, zbiorów naukowych innych instytucyj, rezerwuje bilety na przedstawienia do obu teatrów miejskich, zapewnia zniżki przy zwiedzaniu salin w Wieliczce, pośredniczy w uzyskaniu kwater i przewodników dla wycieczek udających się do Zakopanego i w Tatry; wogóle od chwili przyjazdu wycieczki, (przewodnik oczekuje na dworcu kolejowym) aż do jej odjazdu Sekcya nie wypuszcza wycieczki z swej opieki.

Zarząd Sekcyi uprasza organizatorów wycieczek, aby bez względu na wszelkie samowolne ogłoszenia w dziennikach, zawczasu zwracali się po plan i kosztorys, względnie informacye pisemne lub ustne, względnie telefonicznie do Sekcyi wycieczkowej Akademickiego Koła T. S. L. Kraków, ul. Jabłonowskich 12 Dom akademicki I. p. telefon 557 (dyżurny codziennie od godz. 12—2).

— **Strajk kolejowy w Królestwie zażegnany.** W sobotę po południu odeszły już ze stacyi warszawsko-wiedeńskiej pociągi we wszystkie strony. Pociągi do Warszawy odchodzą prawidłowo. Na całej linii poza obrębem Warszawy panuje spokój. Ze stacyi terespolskiej wszystkie pociągi towarowe i osobowe wyruszyły w drogę ze znacznem opóźnieniem. Na innych dworcach cały ruch odbywał się normalnie i panował spokój.

W sobotę odbyły się zgromadzenia Związku kolejarzy, urzędników Ministerstwa kolejowego, pracowników wydziału ruchu i innych wydziałów dyrekcyi kolejowej w Warszawie. Na zgromadzeniach potępiono w stanowczych słowach strajk wywołany przez agitatorów obcych narodowości.

— **Pierwszy niemiecki omnibus powietrzny** kursuje na przestrzeni Berlin-Kopenhaga-Stockholm, przezco stworzono drogę powietrzną dla podróżnych, jadących z Niemiec do Danii lub Szwecyi. Maszyna jest niezależną od zmian atmosferycznych i odbywa swą podróż z punktualnością automobilu.

— **Ceny gazet rossyjskich.** *Petrogradska Prawda*, organ centralnego komitetu partyi komunistycznej kosztuje od 1 kwietnia b. r. w prenumeracie rocznej 180 rubli. Równie drogie są urzędowe *Istwiestija*. Pojedyncze numera kosztują od 60—70 kopiejek.

— **Papierosy i piękność kobiet.** „Jeden z portrecistów angielskich zauważył, że wskutek nadmiernego palenia kobieca cera rychło się psuje, robią się zmarszczki i zbytnio wydłuża się warga dolna. Zaciekawiony tem zjawiskiem zaczął przyglądać się staranniej twarzom pięknych kobiet i utwierdził się w przekonaniu, że kobiety nie palące wolne są od tych defektów.

— **We środę dnia 21 b. m.** odbędzie się przed poświęceniem sztandaru 39 p. p. „Strzelców lwow.“ (przedtem 2 p. strz. lw.) ostatnie posiedzenie Komitetu Pań o godz. 4 popoł. w wielkiej sali ratuszowej.

Panie wszystkich sekcyj, które przyjęły już czynności oraz te które nie weszły dotąd w skład Komitetu, a pragnęłyby przyczynić się do uświetnienia uroczystości, proszę o niezawodne przybycie.

Kazimiera Neumannowa.

— **Wydział Sodalicyi Maryańskiej Panów** przypomina swym członkom, że we wtorek 20 maja odbędzie się zebranie towarzyskie miesięczne, na którem sod. Franciszek Wczelak zagai pogadankę na temat: „Państwo, naród i jednostka“.

— **Teatr świetlny „Apollo“.** Dziś 4 aktowy dramat: „Zmagające się dusze“ i 3 aktowa komedya „Lekkomyślność Leny“. Początek o godz. 3 popoł.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, 19 maja o godz. 6·30 wieczorem „Szpieg“, sztuka w 3 aktach H. Kistemaeckers'a.

We wtorek 20 maja o godz. 6·30 wieczorem „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckego.

We środę 21 maja o godz. 6·30 wieczorem „Tosca“ opera w 3 aktach Pucciniego. W partyi tytułowej wystąpi pani Zadora-Zbierzchowska.

We czwartek 22 maja o godz. 6·30 wieczorem „Lyzistrata“, operetka w 3 akt. Pawła Linckego.

Z Teatru miejskiego. Dziś po raz drugi efektowna sztuka H. Kistemaeckers'a „Szpieg“. — Jutro, po kilkuletniej przerwie, wchodzi na repertuar wyborna operetka Lincke'go „Lyzistrata“ z pp. Miłowską, Kuligowskim, Folańskim, Bogdanowiczówną i Justianem w głównych rolach. — Na środę zapowiada afisz teatralny „Toskę“, w której partyę tytułową odtworzy znana zaszczytnie artystka-śpiewaczka pani Zadora-Zbierzchowska.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W poniedziałek, dnia 19 maja, o godzinie 6·30 wieczorem: Wieczór humoru i satyry: „Oja—ojra“; „Listy miłosne“; „Wielbiciele“: „Gołda z Warszawy“; „Miscelana“; „Kocham, nie kocham“.

We wtorek, dnia 20 maja, o godzinie 6·30 wieczorem: „Papa—papy“, operetka Estylera; „Iskierka“, komedya Paillerowa, „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha.

We środę, dnia 21 maja, o godzinie 6·30 wieczorem: „Papa—papy“, operetka Eyslera; „Iskierka“, komedya Paillerona; „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha.

We czwartek, dnia 22 maja, o godzinie 6·30 wieczorem na rzecz sekcyi dochodowej Tow. „Ochrony ziemi“: „Werbel domowy“, wodewil Gregorowicza; „Iskierka“, komedya Paillerona; „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha. — Czysty dochód przeznaczony na wsie polskie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek do *Gazety Lwowskiej*, Tom XLV. zeszyt V. za maj 1919 wyszedł i zawiera: I. Żywioł osobisty w twórczości A. Fredry. Przez Józefa Kallenbacha. — II. Generałowej Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki. 1830—1870. Wydał dr. Józef Frejlich. — III. Idea renesansu. (Szkic informacyjny). Napisał Zygmunt Łempicki. — IV. Wyprawa Zaliwskiego 1833 r. Napisała dr. Hermina Naglerowa. — V. Legendowe postacie zakopiańskie. Napisał Ferdynand Hoesick. — VI. Dramat w polskiej twórczości ludowej. Napisał dr. Adam Brzeg-Piskozub. — VII. Kronika Literacka. Napisał dr. K. Tyszkowski.

„Czwórka“ zespół artystów warszawskich w sali teatru „Metropol“ (dawniej „Casino de Paris“, ul. Rejtana) tylko do czwartku, 22 b. m., włącznie świetny, wesoły program, który na wczorajszym wieczorze odniósł niebywały sukces artystyczny. Wykonawcy: Kitschmanówna, Kaliciński, Michałowski, Windheim, Nerwal. Początek o godz. 6·30 wieczorem.

Uniwersytet aktorski. Angielskie towarzystwo teatralne nosi się z zamiarem otwarcia zakładu naukowego dla adeptów sztuki scenicznej. Uniwersytet artystów teatralnych miałby jedyne prawo udzielania dyplomów. Podobne szkoły już w Anglii istniały, nie było tylko zakładu rządowego. Prasa angielska wita radośnie ten pomysł, wskazując na to, że sztuka aktorska coraz bardziej upada i coraz trudniej o dobrą mimikę i dykcyę, o którą artyści mało się starają. Kurs systematyczny, któryby musiał przejść każdy artysta i artystka, położyłby tamę rozwielmożniającemu się dyletantyzmowi. Wszyscy dyrektorowie teatru zaakcentowali potrzebę tej instytucyi, w którejby artyści otrzymywali wykształcenie techniczne.

Pan Kazimierz Granat, który muzyczny nasz dorobek wojenny zasilił tylu już utworami, wydał świeżo drukiem kompozycyę swoją pod tyt. „Lwowskie Orlęta“, poświęconą obrońcom Lwowa. Za podkład jej tria służy motyw tak popularnej piosenki „Wojenko, wojenko“, nie schodzącej z ust naszych kresowych i kochanych rycerzy. Część dochodu przeznacza autor na wdowy i sieroty po poległych obrońcach Lwowa.

Do nabycia w „Księgarni wojskowej“, Seyfartha i w „Księgarni Polskiej“ Połonieckiego.

„Maski“ organ „Zrzeszenia literatów polskich“ pod red. dra Maryana Szyjkowskiego, zeszyt 9. otwiera jubileuszowy artykuł o Stanisławie Moniuszce pióra dra Józefa Reissa, Wiersze Adama Szczerbowskiego i Stanisławy Iwańskiej — oznaczają dwa bardzo obiecujące debiuty poetyckie.

Stefan Grabiński kończy niezmiernie ciekawą w pomyśle nowelę pt. „W przedziale“. Artur Schröder zaś formuje ostateczne wnioski co do koniecznej reformy polskiej sztuki portretowej.

Jak zwykle, tak i w tym zeszycie ma swój uprzywilejowany kąt duch romański, który tym razem przejawia się w zestawionych przez dra St. Bąkowskiego „Myślach“ Ch. Baudelaire'a.

W części sprawozdawczej znajduje się urzędowe zawiadomienie o stanie podjętej przez „Zrzeszenie literatów“ reformy polskiego teatru oraz analiza ostatniego dzieła scenicznego Stanisława Krzywoszewskiego („Wielki dzień“) pióra L. Skoczylasa.

„Czwórka“. Zaprzężony czwórką zajechał do nas rydwan kabaretu warszawskiego tej nazwy — miły gość, który przyrzeka nam uweselić szereg wieczorów. Na mioty swe rozbił w sali teatru „Metropol“ (dawne „Casino de Paris“), a narod zbiegł się zewsząd i tłumnie zapełnił salę i był zadowolony, — ba, jak zadowolony! A to zadowolenie solą w oko nie powinno paść ani Teatrowi miejskiemu, ani Wodewilowi gdyż oba równocześnie zaroiły się także od widzów. Lwów jest dość wielki, aby sobie powiedzieć: *et hoc faciendum et istud non omittendum!*

Przemiłe piosnki i szczery humor zawsze znajdą amatorów, więc też artyści „Czwórki“, przeważnie znani we Lwowie — ze swych przedwojennych występów, — spotykali się co chwila z oznakami uznania i sympatyi. Damom pierwszeństwo — zwłaszcza takiej damie, jak Anda Kitschmann — dziecko Lwowa, o którem powiedzieć można, iż udało mu się w całej pełni. Bo to nietylko, że spiewa, jak słowik w maju, ale spiewa utwory swe własne pełne, wdzięku, figlarne, że trudno ich się dość nasłuchać. Jej np. „Aleje“ (czarowała nas niemi także wczoraj) zdobyły sobie popularność równie szaloną, jak szalony jest w swem bachanckiem rozmarzeniu tekst literacki i muzyczny tej piosenki. Obdarzyła zresztą słuchaczy Anda Kitschmannówna całym cyklem tworów swej muzy pełnych finezyi, nie szczędząc i naddatków, o które ciągle dopraszano się natrętnie.

Świetny „wywoływacz“ Wacek Kaliciński — któżby nie pamiętał, co to za numer? — samem pojawieniem się wzniecał huragan śmiechu i oklasków. A był moment, gdy z oklaskami grad cukierków posypał się na sympatycznego wesołka. Niezrównany komik, umiał nawet antrakty do tego stopnia ożywić, że stały się one jakby dodatkowym, pełnym werwy, numerem programu, wprowadzając ożywiony kontakt między estradą a widownią.

Kombatant Wacka, Marek Windheit urządził na słuchaczy ofenzywę za pomocą pięknego głosu i odniósł nim sukces pozazdroszczenia godny.

Wkońcu Sewer Michałowski przedstawił takie rzeczy i takim sposobem, że ludzie do łez się zaśmiewali, tak, że możnaby dla upiększenia czy usprawiedliwienia wesołości w tych niewesołych czasach nazwać to „śmiechem przez łzy“.

„Czwórka“ podobno nie myśli długo u nas popasać, i tylko ściśle określoną, liczbę wieczorów zapełni swemi produkcyami.

a. r.

Trybuna Polska. Ostatni numer (18) przynosi następujące artykuły: „W sprawie pogromów żydowskich“, Jana Parandowskiego I. część „Bolszewizm i Bolszewicy“, „Kto broni paskarzy?“, „Jak idzie żywność do Polski“, „Atak na kościół!“ „Gdańsk“, „Jeszcze tego brakowało“, „Wieści z Poznańskiego“, „Z dziejów Rady szkolnej krajowej“, „Niemcy a warunki koalicyi“, „Brak szacunku dla władz polskich“ oraz „Drobiazgi“.

„Małego Światka“ Nr. 6 rozpoczyna artykulik „W setną rocznicę urodzin Stanisława Moniuszki“, którego twórczość i do umysłów najmłodszego pokolenia przemawia tak silnie. Piękny jest wiersz Or-Ota: „Za co ty walczysz Polski żołnierzu?“ Obok dalszych ciągów znajdujemy tu ponadto przedruk z „Orląt“ Schrödera p. t. „Bracia“. Dodatek „Swiatełko“, jak zwykle, znajdzie licznych czytelników wśród naszych milusińskich.

Chyrów

miastem zniszczenia i śmierci.

Nasz korespondent wojenny nadsyła nam następujący obraz zniszczenia miasta Chyrowa i znanego zakładu wychowawczego O. O. Jezuitów w Bąkowicach:

Miałem sposobność zwiedzenia Chyrowa i jego bliższych i dalszych okolic w kilka godzin po nieudałej ofenzywie Ukraińców na Chyrów i Posadę Chyrowską. W drodze z Przemyśla do Chyrowa mijamy Dobromil, położony w kotlinie na tle ruin zamku Herburtów. Szczyty gór niedawno jeszcze zalesione, dziś ogołocone z drzew szpilkowych i liściastych okazują łysinę gruntu, ślady walk pozycyjnych i stanowisk artyleryi. Na stacya kolejowych panuje ożywiony ruch, biegną transporty wojskowe wszelkich gatunków broni, naprzeciw zwolna pociąg sanitarny unosi z pola walki rannych i chorych, widać białe zawoje pielęgniarek, Polacy i Rusini złączeni na łożu boleści tą samą troską o życie, jadą do wygodnych szpitali, ludność z rozjaśnionemi twarzami wita naszych, powiewa z daleka chustkami, z wagonów płyną żołnierskie piosenki,

Jeszcze dzień przedtem Ukraińcy wielkiemi siłami atakowali Chyrów, armaty ich ziały ogniem zniszczenia, niosąc śmierć i zniszczenie. Jeszcze kilkanaście godzin temu śmiałkowie ich uszkodzili tor kolejowy, a ludność przed pociskami chowała się do piwnic domów, wierząc jednak mocno, że chwila pomocy i wyzwolenia niedaleka. Zarówno w Posadzie Chyrowskiej, jak też w samym Chyrowie cały personal kolejowy przez długi okres walk urzędował w piwnicach, dokąd były przeniesione wszelkie urządzenia telefoniczne i telegraficzne. Na torach rzadko tylko pokazywali się ludzie, bo obserwator ukraiński, gdzieś ze szczelin gór kierował ogniem, nie żałując pocisków choćby na jedną niewinną cywilną osobę. Podziwiać więc należy wolę wytrwania tych pracowników kolejowych, co w takich warunkach pełnili swe obowiązki, z otuchą i wiarą w pomyślną zmianę sytuacyi.

W mieście.

Stacya Chyrów jest niezawodnie jednym z najbardziej zniszczonych budynków kolejowych w Galicyi. Artylerya ukr. wstrzelawszy się w ten objekt waliła z całych sił, a zwłaszcza ostatnie dni były bardzo krytyczne. Po zniszczonych schodach, prowadzących z poczekalni na placyk przed dworcem, kilka osób cywilnych mknie z pociągu żywo do miasta. Co nie zniszczyła inwazya rossyjska w r. 1914 i 15, tem zajęli się już Ukraińcy. Można iść wązkiemi uliczkami dawniej ruchliwego miasteczka nie spotkawszy nikogo. Dom za domem w gruzach, bez okien, bez drzwi, bez mieszkańców. Tylko psy przekradają się chyłkiem uliczkami, zbierając porzucone przez wojsko w przemarszu resztki jadła, w opuszczonych domach gnieżdżą się ptaki. A jeżeli spotyka się tu i ówdzie ludzi, to znać na ich twarzach przebyte cierpienia, walka o życie wyryła na ich obliczach bruzdy, zaostrzył się wyraz twarzy, znikła wesołość, pozostał tylko ból. Z chwilą oswobodzenia Chyrowa od ognia artyleryi, co tak niemiłosiernie prażyła miasto, zmienił się nastrój, wstąpiła otucha i chęć zabrania się do odbudowy. Z trudem tylko można tu dostać czegokolwiek do jedzenia, bo i dowóz był utrudniony i nie było komu i dla kogo sprzedawać. W mieście funkcyonuje właściwie tylko jedna t. zw. herbaciarnia, prowadzona przez p. Eugenię Wróblewską. Tutaj o każdej porze przejeżdżający żołnierz dostanie gorącej herbaty, kawał chleba, ciastko. Tu koncentruje się życie miasta, schodzą się pozostali w mieście „ojcowie“, odbywa się wymiana myśli i udzielanie informacyj.

Zresztą Chyrów wygląda jak miasto umarłych, bo wycierpiało stosunkowo więcej, aniżeli nasz Lwów. Parterowe domki i lepianki pryskały pod uderzeniem granatów, wybuchały pożary, ci, których nie wiele wiązało z miastem, uciekali w bezpieczne miejsce.

Zakład OO. Jezuitów w Bąkowicach.

Osobny kompleks budynków na wzgórzu naprzeciw dworca za rzeką Strwiążem tworzy tak dobrze znany Polsce Zakład wychowawczy OO. Jezuitów. Mostem przez rzekę dostaje się do Zakładu, który już zdaleka nosi widoczne ślady zniszczenia.

Przyjęty bardzo uprzejmie przez ks. ministra Burego, mogę zapoznać się szczegółowo z historyą Zakładu podczas wojny polsko-ruskiej i oglądnąć szczegółowo wszystko, co jest godne zanotowania.

Pierwsze strzały na klasztor.

Dnia 20 listopada z. r. padły na konwikt cztery pociski armatnie: a w ten sposób „parlamentarny“ dali Rusini znać, że za chwilę zakwaterują się w Zakładzie. Tego samego dnia wezwano ks Rektora i 20 księży-profesorów do komendy ukraińskiej, zkąd już nie powrócili, bo Rusini wywieźli ich bez powodu i nagle do Stryja. Ks. Rektor wyjeżdżając mianował wicerektorem O. Stafieja. Wywiezieni, prócz O. Rektora Sawickiego, byli księża: Nuckowski, Pykosz, Kapaun, Czarnota, Sas, Witkowski, Rejowicz, Mączka, Kowalski, Hoppe, Sowa, Blajer, Kozłowski, Wantuchowski, Kosibowicz, Siwek, oraz klerycy: Życzkowski, Biegański, Nitka, Jakubowski.

Po ciężkich przejściach i walkach, Polacy oswobodzili 26 listopada Chyrów i trzymali go do 6 grudnia. Następnego dnia wojska ruskie zakwaterowały się znów w Chyrowie, zaczęły się rabunki, a Zakład miał „zaszczyt“ gościć niemieckiego pułkownika, komendanta wojska ruskiego, Kraussa. Mimo obecności oficerów, żołnierze dopuszczali się niesłychanych nadużyć. Rabowano wino, ubrania, garderobę teatralną chłopców, księżom zabierano nawet zegarki, wszystkich rewidowano po kieszeniach i popychano kolbami.

Dzień 20 grudnia przyniósł drugie wyzwolenie Chyrowa.

Wychowankowie chyrowscy kolejno grupami po kilku opuszczali konwikt. Starsi wyjeżdżali sami, młodszych odwozili na zachód księża, nierzadko końmi przyjechali po synów rodzice. Także księża przeważnie opuszczali zakład, na straży całego mienia, tak cennego dorobku dziesiątku lat zostało kilku księży: zastępca rektora O. Stafiej ks. Minister Bury, redaktor kwartalnika chyrowskiego, ks. Bzowski, dalej ks. profesorowie: ks. Mróz, ks. Kohldorfer i ks. Krysa, z prefektów ks. Dzierzanowski (zast. pułkownika) i ks. Mroczka. W dniu najbardziej krytycznych wyjechali jeszcze do Krakowa ks. wicerektor Stafiej i ks. Bzowski; wicesekretarzem został ks. Kohlsdorfer. Od połowy marca wię zaledwie kilka osób opiekowało się zakładem. Pozostali księża spowiadali żołnierzy, zaopatrywali rannych i umierających i udzielali w miarę możności pomocy aprowizacyjnej ludności.

W ogniu dział.

W ostatnich tygodniach przed oswobodzeniem Chyrowa, na Zakład zaczęły padać dziennie dziesiątki pocisków Stwierdzono, że w obrębie zabudowań padło 300 pocisków, a sam Zakład nosi ślady 60 wielkich wyłomów, pochodzących przeważnie z dział 15 cm. kalibru. Jeszcze dnia 14 maja Ukraińcy, wedle obliczeń znawców, wystrzelali na Chyrów około 1000 pocisków różnego kalibru. Ukraińcy bardzo często strzelali też pociskami gazowymi, aby zdemoralizować

mieszkańców, wytruć co żyje, zabić hart wytrwania. Kto widział konwikt OO. Jezuitów w czasach normalnych, gdy szeregi naszej młodzieży czerpały tam wiedzę i wychowanie, dziś nie poznałby tej placówki polskości, po najstraszniejszych przejściach. Setkami metrów ciągnące się kurytarze Zakładu wyścielone drobniutkimi odłamkami szyb, bo przeszło tysiąc dużych okien niema ani jednej szyby. Sciany ogołocone z obrazów, przyrządy naukowe i urządzenia sal rozbite. Tam, gdzie eksplodował granat, literalnie nic nie da się uratować, użyć w przyszłości. Raz widzi się wyłomy w sufitach, drugi raz w ścianach bocznych, tam znów rozbity dach i t. d. i t. d.

Aż serce boli doprawdy widza, że to, co tylu lat praca zebrała, jeden pocisk obrócił w perzynę. Uszkodzona jest także kaplica Zakładu, a największe zburzenie widnieje w lecznicy. Wszystkie urządzenia sanitarne roztrzaskane, granat, który wpadł tu przez sufit i wybuchł w wielkiej sali, zasypał ją odłamkami muru, zmieszał wszystko, nie zostawiając niczego do użytku.

Potrzeba rychłej odbudowy Zakładu.

Zwiedzając wszystkie sale zakładu, wszędzie to samo zniszczenie i pustka. Dziś, gdy dzięki Bogu Chyrów, po nieudałej ofenzywie Ukraińskiej został przez nasze wojska uwolniony od niebezpieczeństwa ostrzeliwania, a śmiercionośne baterye ruskie są już daleko, nadaje się do dyskusyi kwestya odbudowy zakładu i sprawa najrychlejszego puszczenia w ruch tego konwiktu wychowawczego. Na najpilniejsze roboty adaptacyjne znajdą się niezawodnie fundusze, a sfery miarodajne nie odmówią niezawodnie pomocy i poparcia. Natychmiast potrzeba dachówki i szyb, aby zabezpieczyć wnętrze od wpływów atmosferycznych. Kilka sal bardzo poważnie uszkodzonych, grozi zawaleniem, potrzeba więc zaraz rozpocząć odbudowę. Rąk do pracy jest dosyć, gdy więc znajdą się fundusze, adaptacye powinne szybko być prowadzone.

Młodzież, która była powierzona wychowaniu zakładu w Bąkowicach czeka tylko na hasło, aby powrócić do ławek szkolnych i czarpać dalej wiedzę i korzystać z tych wszystkich urządzeń, które daje konwikt. Szereg lat pracy OO. Jezuitów dał piękne wyniki. W Polsce rozsypani są dawni wychowankowi, dziś na wybilnych, kierujących stanowiskach. Oni zaopiekują się niezawodnie dalszym losem zakładu i nie pozwolą mu zniszczeć. Gdyby pomoc była rychła, nauka w zakładzie chyrowskim mogłaby rozpocząć się już w jesieni, ze wszystkich stron pospieszy znów młodzież, a wśród niej także i ci, którzy brali udział w walkach o oswobodzenie Chyrowa i zakładu. W czasie walk, na bąkowickie wzgórza spieszyli nie rzadko wychowankowie zakładu, którzy ciemny chyrowski mundur zamienili na szary polowy, walcząc o wolność tej ziemi, niosąc jej pokój i ukojenie.

Może da Bóg, że wkrótce zapanuje pokój na tej polskiej ziemi, powróciwszy do normalnych zajęć i odbudowy wszystkiego, co zniszczało. Zakład chyrowski dał Polsce dobrych synów, wskrzeszona jego działalność pozwoli na kontynuowanie wychowania nowych szeregów dzielnych ludzi, dziś tak bardzo potrzebnych dopieroco powołanemu do życia niezależnemu Państwu.

Placówka polskości na wschodnich kresach musi być odbudowana....

St. Zachariasiewicz.

Z tak dla nas drogiej Warszawy.

Gdy pod koniec marca dla pewnych spraw powołano mnie do Warszawy, śpieszyłem tam z rozradowanem sercem.

Nie widziałem Warszawy przez lat z górą dziesięć, byłem więc ciekaw, jak też ona wygląda obecnie jako stolica zjednoczonej Polski, jej serce, jej duma.

— — — — — — — — — —

Pośród ciągłych eksplozyj granatów ruskich we Lwowie nie czas było badać relacyi naszej korony do marki.

W Krakowie dopiero, w kantorze, pojąłem cały tragizm położenia, gdy za notę tysiąckoronową wypłacono mi 430 marek!

Wskutek wojny światowej zbankrutowała staruszka Austrya doszczętnie, a razem z nią Galicya. Dobrze! Ale i Niemcy wojnę przegrały i zrujnowane są dokładnie pod względem finansowym. Będą musiały wydać koalicyi cały zapas swój złota, a ponadto lata całe płacić miliardy odszkodowania wojennego. Papier na marce i koronie ten sam, a mimo to papierowa marka ma kurs przeszło dwakroć lepszy od papierowej korony! I to jest ostatnia „klątwa z za grobu“ nieboszczki Austryi. To są skutki braku porozumienia się jej dziedziców co do jej b. banku biletowego i jej długów państwowych...

Warszawę obchodzi głównie kurs marki i rubla; o koronę „małopolską“ niema się tam kto zatroszczyć — pomyślałem — a my tu do gruntu kapcaniejemy.

...W Krakowie zapłaciłem za bilet jazdy drugą klasą do Warszawy 151 kor. 40 hal.! Wszędzie pasek i rozbój!...

— — — — — — — — — —

Pogoda, poranek. Warszawa! Dworzec wiedeński! Wysiadamy.

...Pakiera niema na lekarstwo. Sam tedy kuferek i torebkę dźwigam, by je złożyć w garderobie.

Lecz i garderoby niema wcale. Nie chcę z początku wierzyć. Jakto? W stolicy Państwa, na dworcu głównym, niema garderoby? No, niema!

Na „ryzyko własne“ zostawiam bagaże u portyera w jakimś przedsionku do W. C.“ i zbudowany wygodami, jakich stolica zaraz na samym wstępie dostarcza przybyszom, udaję się szukać hotelu.

— — — — — — — — — —

Pokoju w hotelu pan obecnie w czasie Sejmu nie znajdzie — zapewniał mnie Warszawiak jadący razem.

Nie bardzo mu wierzyłem, znając Warszawiaków, że koloryzować lubią. Niestety, ten wyjątkowo kochał prawdę.

Od godz. 9 do samego południa objechałem i obleciałem kilkanaście hoteli, od „Polonii“ po „Saski“, słysząc wszędzie stereotypowe: „Wszystko zajęte“.

Dopiero w „Rzymskim“ za 21 m. (40 K) dziennie (bez opału) pokój znalazłem. Odetchnąłem i.., westchnąłem równocześnie. Później odkryto mi tajemnicę, że pytanie skierowane do portyera o pokój, musi być równoczesne z podaniem mu noty na 20 m. Wtedy napewno Sezam otwiera się. Bez takiej oferty pokoju nie ma, choć pół hotelu stoi próżno.

„Bo hotel — interes handlowy, łaskawy panie! Najlepiej, jak gość przyjedzie i tego samego dnia, lub następnego odjeżdża. Wtedy jest „ruch“ i dla ludzi zarobek“ — tłumaczył mi hotelowy.

...Przybyłem w dzień dla Warszawy wyjątkowo ważny.

Na wieczór zapowiedziane było otwarcie nowego kabaretu. „Qui pro quo“ w podziemiu Galeryi Luksemburskiej. Ogólne oczekiwanie i naprężenie, w prasie, kawiarniach i cukierniach było widoczne.

...Wyszedłem z hotelu przez Trębacką na Krakowskie Przedmieście.

Ruch, pęd, tłok, tramwaye, auta, dryndy....

Ale to wszystko niczem!... Mnie, wygłodzonego „bohatera“ ze Lwowa w osłupienie wprost wprawiały wystawy sklepów korzennych i „wiejskich“. Bo czego tam nie było?

Serów — fury, masła — góry... pomarańcze, szynki, cytrynki, kiełbasy, kakao, mleko kondenzowane, biszkopty, cukry, kawa, wina, herbata, wódki likiery. Wszędzie pełno kajzerek, rogalków, białego chleba... Wszystko, jak za czasów pokojowych. Ptasiego mleka brak tylko!

Lecz gdy zapytasz o ceny tych smakołyków i przemienisz je sobie na korony, osłupienie twe zwiększy się jeszcze.

W Warszawie swoboda handlowa polega widocznie na swobodzie cen.

Przykład: ta sama kajzerka w sklepie przy ul. Swiętokrzyskiej kosztuje 35 fen., przy Trębackiej 45 fen., na Krakowskiem Przedmieściu 50 fen., w jadłodajni zwykłej 60 fen., w restauracyi lepszej 70 fen. Cena pierwotna u piekarza 30 fen. Vivat wolność handlu!

Nie pytaj o cenę, nie targuj się, a dostaniesz w Warszawie wszystkiego.

Próbować kupić taniej, oburzyć się na wygórowaną cenę, nie należy do dobrego tonu. A wykroczenia przeciw dobremu tonowi Warszawiak popełniać nie chce.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. M. S.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Towarzystwo grzyboznawcze. W sprawie wyzyskania olbrzymich przyrodzonych bogactw naszej ziemi, otrzymaliśmy następującą odezwę: Zawiązujące się Polskie Towarzystwo Grzyboznawcze przystępuje w najbliższym czasie do najenergiczniejszej pracy nad przyswojeniem i wyzyskaniem niezmiernych skarbów przyrody, jakie kryją w sobie ziemie polskie. W skarbach tych nie chodzi o jakąś lichą wojenną namiastkę, ale o niewyczerpane źródło sił fizycznych i ekonomicznych Narodu. Cele Towarzystwa idą w dwóch kierunkach: ideowo-naukowym i przemysłowo-handlowym; jako środki do ich realizacyi służyć mają: popularyzacya nauki o grzybach przez wykłady, pokazy i wycieczki, tępienie pasożytnych grzybów w ogrodzie, polu i lesie, szerzenie znajomości grzybów trujących a umiejętności poznawania i zbierania grzybów jadalnych, wreszcie utworzenie spółki przemysłowo-handlowej, która bezzwłocznie przystąpi do zrealizowania ekonomicznych założeń Towarzystwa.

Zgłoszenia na członków P. T. G. przyjmuje Tow. popierania przemysłu kobiecego, Kraków, Franciszkańska 1, parter. Walne zgromadzenie członków P. T. G. naznaczone na 17 b. m. godz. 6 wiecz. w sali zoolog. Uniw., ul. św. Anny 6, poprzedzi wieczór informacyjny z wykładami i pokazami pp. dr. K. Roupperta i F. Teodorowicza w tejże sali dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Odezwę tę podpisali: K. Bielański, nadleśniczy, dr. Tad. Grabowski, prof. Uniw. Jag., H. Radziejowska, właścicielka d. z., dr. K. Rouppert, doc. Uniw. Jag., Al. Zuk Skarszewska, przew. tow. Ziemianek, K. Sosnowski, prof. akadem. handl., W. Steczkowska, przew. tow. pop. przem. kob., dr. Wł. Szafer, prof. Uniw. Jag., F. Teodorowicz. doc. grzybozn. prakt. M. Szkoły Gosp. Dom, w Krakowie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Sukcesy Wojsk Polskich.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 b. m.:

Front galicyjski: Akcya nasza w Galicyi wschodniej rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Front wołyński: Na całym froncie na południe od Łucka dotarliśmy do Styru.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Z Kongresu pokojowego.

Paryż. (PAT) (Havas). *Chicago Tribune* donosi, że w kołach konferencyi pokojowej panuje optymizm; przypuszczają, że Niemcy mogą podpisać warunki pokoju przed upływem przyszłego tygodnia. Niemcy mieli dać do poznania taką ewentualność.

To samo pismo donosi, że Wilson przyjął wczoraj delegatów rozmaitych małych narodów.

Paryż. (PAT) (Havas). *Echo de Paris* potwierdza wiadomość, że całkowity akt pokojowy będzie ogłoszony przed jego podpisaniem. Pismo dodaje, że prawdopobnie niemiecka komisya upora się z nim w przyszłym tygodniu.

Paryż. (PAT) (Havas). Ustalono zasadę że traktat pokojowy będzie ogłoszony, ale sposób jego ogłoszenia rozważany będzie dopiero w poniedziałek. Rada czterech ustali jutro ostatecznie osnowę odpowiedzi na protest hr. Brockdorffa-Rantzau'a przeciw obsadzeniu lewego brzegu Renu i zagłębia Saary. Pięciu ministrów spraw zagranicznych przyjęło sprawozdanie komisyi dla spraw granic Bułgaryi.

Paryż. (PAT) Havas). Dzienniki donoszą, że wręczenie pełnomocnictw delegatów austryackich odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Paryż. (PAT) (Havas). *Daily Mail* donosi, jak zapewnia z dobrego źródła, że delegaci pokojowi bułgarscy będą powołani do Salonik, ale dopiero po podpisaniu układów pokojowych z Niemcami i Austryą.

Paryż. (Tel. wł. BK.) (Iskrowo.) *Petit Parisien* donosi, że tekst układu pokojowego z Austryą nie będzie wręczony delegacyi austryackiej przed połową tygodnia. Dokument ten ma być bardzo obszerny.

Paryż. (Havas). *Matin* pisze: W sprawie ciężarów dawnych Austro-Węgier rozważane są 3 zasady rozwiązania. Zgadzają się one z zasadami, jakie zastosowano w traktacie z Niemcami. Długi przedwojenne będą rozdzielone stosunkowo na wszystkie państwa, które powstały na obszarach b. Austro-Węgier. Te same państwa przyjmują na siebie część odszkodowania, jakie zapłacić będzie musiała b. monarchia austro-węgierska. Długi zaciągnięte podczas wojny na prowadzenie operacyj wojennych będą ciążyły wyłącznie na Austryi i na Węgrzech.

Dzienniki donoszą, że delegacya niemiecka wystosowała dnia 13 b. m. nową notę do p. Clémenceau. Według *Echo de Paris* sojusznicy dadzą Niemcom po dniu 23 maja b. r. jeszcze tylko 8 dni czasu do przedłożenia uwag co do traktatu.

Nasz Rząd stawia sobie za cel, utworzenie węgierskiego rządu konstytucyjnego i przytem zamierza kierować się następującemi zasadami: 1. Wytępienie bolszewizmu i zaprowadzenie ładu. 2. Przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami ententy. 3. Wskrzeszenie idei narodowej. 4. Przywrócenie władzy prawa. Jest to ostatnia godzina. Prosimy o pełne poparcie całego narodu“.

Paryż. *Echo de Paris* pisze: Rada czterech po ustaleniu granic Węgier postanowiła ustalić wspólne granice:

1. Między Czechosłowacyą a Rumunią.
2. Między Ukrainą, Czechosłowacyą a Rumunią.
3. Między Rumunią a Jugosławią.

Sądzą, że Rada będzie za tem, aby te państwa porozumiały się wprost ze sobą.

Kontrrewolucya na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą: W Arad utworzył się w d. 5 maja rząd pod przewodnictwem br. Juliusza Karolyiego w celu walki z rządem bolszewickim i zaprowadzenia ładu w kraju. Gabinet jest następujący: Premier hr. Juliusz Karolyi, sprawy zagraniczne br. Juliusz Bornemissa; wojny: gen. Zolten Szabo; sprawy wewnętrzne: Abel Bortha, oswiata i wyznania: Bela Barabas, sprawiedliwość: Ludwig Palmey; finanse: br. L. Solymoszy, handel: Lud. Bargissy (socyalny demokrata) rolnictwo: Jan Kintig; koleje: Bela Fülöp; opieka społeczna: Elenar Bacosny, aprowizacya: Palossy; minister dla ludności szwabskiej na Węgrzech: Jan Jemuren.

Rząd wydał następującą odezwę: „Partya komunistyczna i jej przewodcy rozpętali anarchię w naszym srogo przez los doświadczonym kraju i sprowadzili zupełną ruinę. Przeżywamy najkrytyczniejsze chwile naszych dziejów. Międzynarodowi bryganci, depcąc ideę narodową, uzurpowali władzę. Społeczeństwo w bycie swoim zagrożone, środki produkcyi, w ogólności zniszczone, wszędzie tylko rabunek i mord“.

Odznaczenie oficera polskiego.

Lublin. (PAT). Podczas parady wojskowej po nabożeństwie w katedrze, generał Voillemin dekorował imieniem prezydenta Francyi porucznika Jana Sobańskiego legią honorową, pierwszego Polaka na ziemi polskiej. Przemówił generał Haller, wspominając męstwo bajończyków, do których porucznik Sobański należał od początku, a z których zostało tylko 13. Kapela odegrała hymny polski i francuski.

Nieudały strajk w rewirze węglowym ostrawskim.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Strajk w rewirze węglowym ostrawskim, wywołany przez bolszewickich robotników czeskich zakończył się fiaskiem robotników. Zażądali oni dodatku drożyźnianego na ubranie. Żądania tego nie uwzględniono, a nadto zaprowadzono dawny 6-godzinny czas pracy, przyczem przyznano im tylko 7 kor. 40 hal. za dwie następne godziny pracy. Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie. Robotnicy odgrażają się, że jeśli do 22 bm. nie dostaną dodatku ubraniowego, wywołają ponownie strajk masowy. Żądanie dodatku ubraniowego, zdaje się, jest tylko pretekstem, przyczyną właściwą ruchu tego jest niezadowolenie robotników z rządu czeskiego.

O przyszłość szkoły polskiej.

Kraków. (PAT.). Wczoraj odbył się wiec rodzicielski w sprawie rozstrzygnięcia, czy szkoła polska ma być świecką, czy nauka religii, ma być dalej utrzymana jako podstawą wychowania. Dyskusya była chwilami bardzo burzliwa. Ostatecznie znaczną większością uchwalono rezolucyę prof. Krajewskiego, domagającą się wychowania młodzieży w duchu religijnym i narodowym.

Mróz w Zakopanem.

Kraków. (PTA.). Z Zakopanego donoszą, że spadł tam śnieg, a wczoraj termometr wskazywał 3 stopnie poniżej zera.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Do Lwowa przyjeżdżają:

6·31 rano, osobowy z Gródka.
7·20 rano, osobowy z Krakowa.
11·20 przed południem, osobowy z Krakowa.
12·40 w południe, osobowy z Janowa.
5·55 po południu, pospieszny z Warszawy wprost bez przesiadania.
9·25 wieczorem, osobowy z Krakowa.

Ze Lwowa odchodzą:

7·45 rano, osobowy do Krakowa.
9·00 rano, osobowy do Janowa.
1·15 po południu, pospieszny do Warszawy wprost bez przesiadania.
3·10 po południu, osobowy do Krakowa.
4·27 po południu, osobowy do Gródka.
9·35 wieczorem, osobowy do Krakowa.

Z dawnych praktyk rządu austryackiego.

1. Sprawa Henryka Milewskiego.

Przyjęty z ramienia Galicyjskich Stanów do wojskowego zakładu Wiener Neustadt ukończył Lwowianin, Henryk Jastrzębiec Milewski, szkołę z celującym postępem, poczem pełnił jako oficer służbę (w r. 1839) w Czerniowcach. Pomimo przebytych kilku lat w niemieckim zakładzie i wśród niemieckiego otoczenia nie przestał czuć i myśleć po pol sku, a że preferował naukę i książki po nad czcze życie w knajpie i płoche rozrywki towarzyszów broni, był narażonym na złośliwe uwagi, na docinki, rówieśników na nieufność i podejrzenia ze strony przełożonych. Nie wszyscy atoli koledzy postępowali w ten sposób, byli bowiem i tacy, którzy cenili w Milewskim zalety umysłu, garnęli się do niego, uważali go niejako za duchowego przewódcę grona zwolenników lektury i nauki!

Do tej ostatniej kategoryi oficerów należeli: Franciszek Habdank Białoskórski, również Lwowianin, Ferdynand Wilde rodem a Myślenic, Henryk hr. Polignac - Paryżanin, Thorn i Schwarzmann.

Milewski posiadał małą biblioteczkę, w niej książki treści matematycznej, dzieła francuskie i włoskie. Znajomość języka francuskiego zbliżyła go też do nauczyciela tego języka Adolfa Domeisia, u którego zasilał się w dalsze książki zagraniczne.

Przykład Milewskiego pociągnął za sobą i kolegów jego spragnionych lektury w niemieckim i francuskim języku. Niebawem zabrakło im książek więc składali na ręce Milewskiego po 1 zł. miesięcznie w celu zakupna dalszych dzieł, utworów i powieści, między innemi Bulwera, Zschokkego, Lorda Byrona, Toppera, Seidla i t. d.

Cała akcya samokształcenia się trwała tylko do lipca r. 1840, w tym czasie bowiem przeniesiono Milewskiego do Horodenki.

W dwa lata później, w czasie procesu przeciw uczestnikom spisku wojskowego dziesiątego (przemyskiego) pułku piechoty im. Mazzuchelli, denuncyował żądnych wiedzy oficerów niejaki Pfeffer i ściągnął na głowę ich, zwłaszcza zaś na głowę Milewskiego surowe śledztwo sądów wojskowych, usiłujących podciągnąć postępowanie inkwizytów pod kwalifikacyę wykroczeń w kierunku tajnych, niedozwolonych związków.

Długo trwała pisanina i badanie sprawy, zanim cofnięto dla braku podstaw oskarżenie, użyto natomiast przeciw Milewskiemu procederu sekatury i zmuszony tem do wystąpienia z czynnej służby.

Na skutek chwilowej niedyspozycyi pozwolono przejść „amatorowi duchowego pokarmu“ w stan spoczynku i wyznaczono, jako oficerowi, całych 200 zł. rocznej emerytury.

Mniemałby kto, iż z chwilą ustąpienia Milewskiego z czynnej służby ustała i niepożądana opieka nad nim organów władz austryackich. Gdzietam! Trwała ona i nadal, a była tak gorliwą, iż gdy emeryt, nie mogąc wyżyć z 16 zł, miesięcznej pensyi, chwycił się pracy na polu pedagogicznem, zakonkludowano, że praca tego rodzaju nie odpowiada godności stanu oficerskiego, że więc musi albo zaprzestać zajęcia, albo zrzec się emerytury. Wybrał to ostatnie, zyskał swobodę do pracy na ulubionem polu, udzielał godzin nauki po domach i szkołach, prowadził przez spory szereg lat, jedyny we Lwowie, wzorowo urządzony konwikt dla uczniów domów obywatelskich, pracował na polu literackiem, i zdobył mir i uznanie szerszych kół społeczeństwa. A gdy doczekawszy się sędziwego wieku, złożył głowę do snu wiecznego, uczcili wdzięczni uczniowie pamięć jego pomnikiem, wzniesionym na cmentarzu Łyczakowa.

2. Sprawa Jana Dobrzańskiego.

W epoce „wiosny ludów“ r. 1848, odgrywał wybitną we Lwowie rolę, gorący patryota, młody publicysta Jan Dobrzański, podobnie jak Platon Kostecki, Henryk Rewakowicz i wielu innych *gente ruthenorum, natione polonorum*. Gdy wśród burzliwej wrzawy zgromadzeń i demonstracyj, wśród walki z rządem i tegoż beiratem, walki z radą ruską, walki demokracyi z arystokracyą, wśród objawów nieudanego patryotyzmu, powszechnej radości z jaśniejącej jutrzenki swobody i wśród pracy nad wzmocnieniem i utrwaleniem zyskanych przywilejów, upłynęły letnie miesiące r. 1848, gdy nastąpiła gwałtowna burza społecznych przewrotów, a październikowym zapasom wiedeńskiej ludności odpowiedziało (3 listopada) echo dział w murach Lwowa, znalazł się Dobrzański w gronie wcielonych w szeregi wojska „rebelantów“.

Wdziewając kamasze austryackiego szeregowca, pozostawił on w domu pełną trosk młodą żonę, Karolinę, córkę znanego i cenionego artysty dramatycznego, następnie dyrektora teatru Witalisa Smochowskiego, wraz z drobną pierworodną dziecina, synkiem Stanisławem, późniejszym dramaturgiem, również artystą i dyrektorem teatru we Lwowie.

Pozbawiona środków egzystencyi, zniewolona żyć odrębnie od męża, tuliła się Dobrzańska wraz z dzieckiem przy krewnych i przyjaciołach, mieszkała to u rodziców męża, to u swoich w Łapszynie lub u spokrewnionej z Dobrzańskimi familii ruskiego księdza Borysikiewicza.

Przymusowa peregrynacya po kraju zaprowadziła ją atoli przed forum sądu wojennego. Po zaprowadzeniu mianowicie stanu oblężenia, spędzano tłumnie rzesze mieszkańców Galicyi przed oblicza austryackich audytorów i tychże asesorów, poczem za różne przekroczenia i przeoczenia przepisów, padały z wyżyny zielonych stolików surowe wyroki kar więziennych.

Dobrzańską odstawiono do sądu wojennego 7 grudnia r. 1849 pod zarzutem wykroczenia przeciw przepisom paszportowym, z powodu przeoczonego zameldowania się po powrocie z prowincyi do Lwowa.

Broniła się delikwentka wedle sił i możności, lecz wszystko nadaremnie. Sąd wymierzył jej c z t e r o t y g o d n i o w ą karę aresztu.

Wyrok odszedł do zatwierdzenia generała Hammersteina, znanego z bombardowania Lwowa, wszechwładnego pana, a on groźny pogromca bezbronnej ludności stolicy kraju, tknięty wspaniałomyślnością raczył zredukować „w drodze łaski“ wymiar kary na czterodniową utratę swobody.

Proces ten i wyrok były w każdym razie dotkliwym przyczynkiem do ciężkich przejść, doświadczeń i trosk rodzinnych i materyalnych, jakie nawiedziły wówczas dom redaktora Dobrzańskiego.

Karę zapisano ściśle ku wiecznej pamięci, w personalnym arkuszu policyjnym oskarżonej.

3. Sprawa Kornela Ujejskiego.

Widząc upadek powstania styczniowego, zaprowadził chwiejny poprzednio rząd austryacki z końcem lutego r. 1864 stan oblężenia w Galicyi; sądy wojenne rozpoczęły z całą energią swoją działalność. Zwożono bez przerwy ze wszystkich okolic kraju winnych i niewinnych, zapełniano nimi mury kryminałów i donajmowano lokale, a niepokojenie ognisk szpiegowaniem i rewizyami weszło na porządek dzienny.

Nie uniknęło wtedy przykrości również i domowe ognisko twórcy Chorału, który stał u szczytu znaczenia rodzimego pieśniarza. W dniu 4 marca 1864 r. w tym samym dniu, w którym oddawały sądy karne więźniów politycznych w gmachu Pokarmelickim przy ul. Batorego, w gmachu Brygidek, tudzież w t. zw. Małych koszarach na przedmieściu Żółkiewskiem, władzom wojskowym, otrzymał komisarz policyi Leopold Wagner z rąk dyrektora Antoniego Hammera tajne polecenie przeprowadzenia ścisłej rewizyi w domu Kornela Ujejskiego. Nie lada był to do upolowania „gruby zwierz“, to też stosownie do tego przygotowały organa policyjne cały aparat nagonki. Dom i mieszkanie obstawiono stróżami i żołnierzami policyjnymi, a do asysty Wagnera powołano spory zastęp rewizorów, zwanych wówczas powszechnie „szpiclami“. Do pocztu ich należeli Millet, Depner, Ustrzycki, Żółkiewicz, Łaszkiewicz i najbardziej ze wszystkich węszący, kandydat do karyery, Moryc Zwergbaum. Ten ostatni obserwował zachowanie się i ruchy interesowanych mieszkańców domu.

Ujejski nie był w krytycznej chwili obecnym; zastano tylko samą panią domu Henrykę z hr. Komorowskich Ujejską i przebywającą u nich chwilowo na podstawie 8-dniowej przepustki Franciszkę Chmielecką. Jako gość znalazł się też przypadkowo metr języka francuskiego Dyonizy Marie.

Rewizya nie wydała upragnionego rezultatu, gdyż jedyną zdobyczą policyi było 10 sztuk nabojów i 2 kawałki ołowiu, nadające się do lania kul; wszystko razem przechowane w zarękawku Ujejskiej. Odkrył je tam Zwergbaum, a wystąpił przytem brutalnie wobec dystyngowanej kobiety, rzucił się na nią gwałtownie, wyrwał z rąk mufkę i przyprawił Ujejską tem o parotygodniową niemoc, tak, że sąd wojskowy, przed który została powołaną, był zniewolony przeprowadzić przesłuchanie obwinionej w dniu 24 marca w domu. Przybyli tam w tym celu major-audytor Ottenburg, kapitan B. Metz i porucznik J. Gärtler.

Ujemny rezultat rewizyi przypisywała policya zdradzie tajemnicy urzędowej, wobec której byli Ujejscy uprzedzeni o zamierzonej wizycie rządowych figur. Twierdzenie powyższe opierał Wagner na błahej okoliczności, iż pod koniec rewizyi zjawiła się w kuchni Ujejskich pokojówka Ignacego hr. Komorowskiego, Karolina Kratochwilówna z zapytaniem o rezultacie rewizyi.

Zarzucając podczas przesłuchania Ujejskiej niedozwolone przechowywanie amunicyi, zapomniały w zapale nagonki, tak organa policyjne, jak i wojskowe, iż ogłoszony przy zaprowadzeniu stanu oblężenia rozkaz wydawania broni i amunicyi, normował, licząc od 28 lutego 1864, czternastodniowy termin do spełnienia obowiązku, że więc wolno było Ujejskim nie śpieszyć się jeszcze wcale z oddaniem nabojów. Łatwą, a zarazem i skuteczną była wobec tego obrona Ujejskiej streszczająca się w słowach, iż znalezione naboje to pozostałość po stryjecznym bracie Kornela, Kalikście Ujejskim, poległym pod Korytnicą w czerwcu 1863 r. Byłyby one na czas odwiezione i oddane dyrekcyi policyi, gdyby nie rewizya, która je zabrała i wyręczyła w ten sposób Ujejskich.

Dziwne przytem stwierdziła Ujejska zjawisko, iż okazane jej kawałki ołowiu nie były tymi samymi, które miała przechowane w zarękawku. Czyżby wchodził tutaj w grę podstęp ze strony jakiegoś organu policyjnego?...

Józef Białynia-Chołodecki.

35)

O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Dokończenie).

Był to dom, jak każdy inny, z lokalami handlowymi i mieszkaniami czynszowemi, tem jedynie osobliwy, iż nie było w nim ani jednej takiej ubikacyi, która nie byłaby niepostrzeżenie podglądana. Bardzo proste urządzenie degradowało życie mieszkańców domu do poziomu teatralnego widowiska. Rozumie się samo przez się, że dobór partyj nie był dziełem przypadku. Przypadkowi dopomożono przeróżnymi sposobami, by posadzić na rękę właścicielowi kamienicy. Tak samo też nie traf ślepy kierował losami tych ludzi, żyjących pod oczyma Tavery. Nazywał on to „studyum“, o domie zaś wyrażał się jako o retorcie dla ludzkich losów.

W tem igraniu niemi odezwał się dawny popęd jarzmicielki, ów popęd, z którego w starożytności wyłoniło się niewolnictwo, jako instytucya przez państwo sankcyonowana. Nie było jednak nigdy na świecie niewolnika, który do tego stopnia podlegałby kaprysowi swego pana, co owi niewolnicy, nieświadomi nawet swego położenia.

Henryk i Fred niejednokrotnie byli świadkami orgij, jakie wyprawiała tu samowola Tavery, nieograniczonego władcy dusz i losów swych ofiar...,

Czterech z jego ludzi otrzymało nakaz pogotowia. Ich wszystkich przekupił Sarto. Mieli oni Taverę po wejściu obezwładnić i rozbroić. Wtedy to okaże się Sarto, by przystąpić do załatwienia obrachunków.

Sarto uważnie przyglądał się na planie miejscom, które zająć mieli, jako straż, właśni jego ludzie. Wszystkie środki ostrożności zostały zarządzone. Niespodzianki z zewnątrz będą nie do pomyślenia. Moc stanęła przeciwko mocy.

Eryk Sarto sięgnął znowu do papierów. Tam było zapisane, jak szpiegom Tavery udało się odkryć owe plany. Tam były nawet wyliczone sumy, które Tavera wydał na sparaliżowanie zarządzeń przeciwnika. Poświęcił ogromny majątek, by przekupionych odkupić napowrót dla siebie... W danej chwili miał nastąpić zwrot, by Taverę z pokonanego uczynić napowrót panem sytuacyi, panem życia i śmierci nieprzyjaciela.

I po co ten trud wszystek? Sarto uśmiechnął się. Wszakże przeciwnik mógł obrać nierównie prostszą i pewniejszą drogę. Ale on lubił bawić się jak dziecko! A któżby zabijał dzieci?

W planie wskazane były tajemnicze schowki i przejścia. Tamtędy ludzie Sarta mogli każdej chwili wtargnąć i opanować sytuacyę. A byli to zaufani w całem tego słowa znaczeniu, przytem strzelcy pierwszorzędni; każdy potrafiłby muchę ustrzelić w powietrzu.

Sarto bez przeszkód dostał się do wnętrza domu Tavery. Z półmroku westybulu wynurzyły się cztery postacie sługusów, a niebawem potem wszedł sam gospodarz.

— Miło mi powitać pana u siebie — przemówił uprzejmie. — Jeden z nas jest jeńcem drugiego — kto tym oto dzielnym ludziom zapłaci po kilkaset dolarów więcej, ma ich za sobą i będzie górą.

Przeszli do przestronnego *al giorno* oświetlonego apartamentu o zasłoniętych firankami oknach. Tavera wskazał Erykowi krzesło i sam zasiadł naprzeciwko.

— Dlaczego właściwie pan mnie zwalczas? — począł. — Przecież niesympatyczny panu nie jestem. Nie tają się też z mojem szczerem dla pańskich zdolności uznaniem. Pochlebiałem sobie zawsze, że wkrótce dojdzie między nami to pojedynek dwu przeciwników równego rzędu i że to pan w pojedynku właśnie tak zasmakowałeś. Miałżebyś inne jeszcze pobudki?

Gniewnie odparł Sarto:

— A gdybyśmy przyjęli, że biorę w obronę osoby, które pan postanowiłeś zniszczyć?... Jednak zanim wdam się w dalszą dyskusyę, zechciej mi, pan odpowiedzieć na jedno pytanie: czy mam uważać siebie w istocie za jeńca, który żądanych wyjaśnień musi udzielić?

— Cóż znowu! Nie myślę pozbawiać pana swobody, jakkolwiek nie byłoby w tem nic dziwnego, skoro pan z Marfą Awdotjewną przeciwko mnie uknuliście spisek.

— Dopprawdy — przerwał Sarto — schodzimy w rozmowie coraz bardziej do absurdu.

— A któż większe, niż my obaj, posiadałby prawo do pozwolenia sobie na absurd? Może po raz pierwszy zdarzyła nam się sposobność do pomówienia z sobą szczerze. Dla mnie owa sposobność jest cennym zaprawdę darem losu.

— Pozwól pan, że na te wywody odpowiem w jedynie godny sposób! — rzekł Sarto i wydobywszy rewolwer z kieszeni, skierował go przeciw Taverze.

Zanim jednakże miał czas pociągnąć za kurek, już rzuciło się nań owych czterech zbirów i rozbroiwszy go, związali gościowi ręce.

— Ach, że też pan uwziąłeś się, aby mnie martwić! — z ubolewaniem powiedział Tavera. — Żal mi, widzieć pana ubezwładnionego, ale sam mnie zmusiłeś...

I bawiąc się zabranym Sartowi rewolwerem, mówił dalej.

— Wiesz pan? Ja zaczynam przypuszczać, że chyba staniesz w duchu po mojej stronie i nie mogąc przenieść tej kapitulacyi, szukasz tu sposobności do popełnienia samobójstwa na nobójstwa. W każdym razie należy mi się jedno: chcę usłyszeć, o co właściwie mnie pan oskarżasz.

Sarto wyprostował się. Gdy przemówił, głos jego brzmiał jak spiż twardy pod uderzeniem młota.

— Tavero — rzekł — oskarżam pana o morderstwo i uprowadzenie. Uznaję pana winnym tych zbrodni. Wydaję na pana wyrok śmierci. Niechże ten wyrok będzie spełniony!

Dwa krótkie ostre strzały padły gdzieś z ubocza. Tavera podskoczył, stał chwilę nieruchomy, potem wstecz odrzucił ramiona i twarzą runął na posadzkę.

W tej chwili ludzie Sarta wpadli do sali. Obrońców Tavery opanowano bez trudu. Sprowadzeni dwaj lekarze zajęli się spisaniem protokołu i przyczyn śmierci. W towarzystwie dwu swych zaufanych Sarto opuścił okropny dom i w godzinę później znajdował się już na pokładzie odpływającego okrętu.

Z widowni N. Jorku znikła postać wysokiego, pochylonego starca, na którego widok ludzie przystawali, aby dobrze przypatrzyć się, jak to wygląda jeden z najwiękrzych potentantatów finansowych — Ekdal Frouner. Po pewnym czasie nadeszły doniesienia, że jego i Eryka Sarto widziano w Egipcie. W ich zaś towarzystwie znajdował się młodzian, którego twarz bladą i wiotkość całej postaci świadczyły o przebytej ciężkiej chorobie. I wtedy dopiero wieść się rozeszła, że owe doniesienia o zgniłej gorączce, której ofiarą rzekomo padli obaj synowie Ekdala Frounera, były częściowo fałszywe. Zginął z nich bowiem jeden tylko, Henryk; młodszy, Fred, w cieplym klimacie południa znajdował się właśnie na najlepszej drodze do odzyskania zdrowia.

KONIEC.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. VIII. 583/18 (7). Edykt licytacyjny. Na wniosek Maryi Gadulskiej odbędzie się dnia 17 czerwca 1919 o godzinie 12 w południe w biurze nr. 21 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya 1/4 części realności objętej lwh. 2353 ks. gr. gm. Przemyśl na Zasaniu przy ul. Kazanów l. 3 i 5, tudzież przy ul. Popielów l. 4 i 6 złożonej z parc. bud. 834/3 i grunt. 1820/5 o powierzchni łącznej 8 ar. 29 m² z budynkami i przynależytościami, a to: komórki, altany, studni, ogrodzenia sztachotowego i szczepów owocowych. Wartość szacunkowa nieruchomości 8850 K 88 h, przynależności 449 K 38 h. Najniższa oferta wynosi 4650 K 13 h.

Sąd powiatowy, Oddz. VIII.

Przemyśl, 9 maja 1919. (1366 3—3)

E. III. 2062/13 (58). Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 27 czerwca 1919 o godz. 10 przed południem w biurze Oddz. III. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa III. dz. m. Lwowa lwh. 353 pod l. kons. 437 3/4 przy ul. Smerekowej pod l. orj. 6 składająca się z parceli bud. o powierzchni 396 m.² i domu parterowego. Wartość szacunkowa: 23.760 kor. Najniższa oferta 11.880 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne, zamieszczone jest na odwrotnej stronie edyktu.

Sąd powiatowy S. I. Oddz III.

Lwów, 14 marca 1919. (1386 1—3)

E. 91/18 4. Edykt licytacyjny. Dnia 2 czerwca 1919, godz. 10 rano odbędzie się w biurze nr. 2 podpisanego Sądu licytacya 3381/10752 części realności lwh. 19 i 11/120 części lwh. gminy Brzana górna. Wartość szacunkowa 8716 koron. Najniższa cena wynosi 5810 kor. 66 hal. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie podpisanym biuro nr. 1.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ciężkowice, 12 kwietnia 1919. (1312 3—3)

E. 32/19 (7). Na żądanie Karola Schwabe, fabrykanta w Bielej, odbędzie się dnia 5 czerwca 1919 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Kętach licytacya realności lwh. 1522 ks. gr. gm. Kęty składającej się z parc. bud. i domu. Nieruchomość wyż naprowadzona wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1.200 koron. Najniższa cena 600 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, dnia 12 kwietnia 1919.

Konkursa.

L. 1971/IV. (1396)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady dyrektora gimnazyum VI. we Lwowie, ewentualnie innej równorzędnej posady opróżnić się mogącej, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązane są pobory w myśl ustaw z 19 wrz-śnia 1898 Dz. u. p. Nr. 173 i z 24 lutego 1907 Dz. u. p. Nr. 55.

Podania zaopatrzone w dokumenty i dokładnie wypełnioną tabelę kwalifikacyjną należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Prezydyum Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 1 czerwca 1919.

Galicyjska Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1919.

Praes. 9000/19 (1404 1—3)

Konkurs.

W sądzie okręgowym w Krakowie jest do obsadzenia posada sędziego sądu okręgowego w VI. klasie rangi.

Podania o tę posadę, lub o inne opróżnić się mogące równorzędne posady w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie wnosić należy w drodze służbowej do dnia 5 czerwca 1919 do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 17 maja 1919.

Prezes sądu apelacyjnego:
Wolter.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 78/19. W sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Gorlicach przeciw Annie Jamro zam. Zając i Maryi Jamro zam. Łazarkowej o uznanie i wpis prawa własności połowy realności lwh. 116 gminy Siary ma być doręczoną uchwała z dnia 6 maja 1919 l. cz. C. III. 78/19, którą wyznaczono audyencyę na dzień 19 maja 1919 r. godz. 9 w biurze Nr. 21 I. p. Ponieważ niewiadomo gdzie wyż wymienione przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Milleta, adwokata krajowego w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienione w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 6 maja 1919. (1399)

C. 34/19 (1). Przeciw Stanisławowi Czarnawskiemu, ktorego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez Apolonię Nawracajową pozew o oddanie w posiadanie realności lwh. 231 gm. Przeczyca. Audyencyę po rozprawy wyznaczono na dzień 31 maja 1919 o godzinie 9 przed południem w podpisanym sądzie. Celem strzeżenia praw Stanisława Czarnawskiego ustanawia się p. Wiktoryę Czarnawską w Przeczycy kuratorką, która go zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 27 kwietnia 1919. (1375)

Cg. I. 237/19 (1). Przeciw niewiad. z miejsca pobytu Lejzerowi Feuerowi z Rozwadowa. wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Mojżesza Bryka kupca w Nisku pozew o zeznanie kontraktu kupna sprzedaży zpn. (3250 kor.) Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 maja 1919 o godzinie 9 rano, sala rozpraw Nr. 16 I. piętro. Celem strzeżenia praw Lejzora Feuera, ustanawia się p. dr. Salzmanna, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów, 27 kwietnia 1919. (1340)

Praes. 2636 18/19 (1390)

Ogłoszenie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na II. zwyczajną z dniem 2 czerwca 1919 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy sądzie okręgowym w Tarnowie przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych pana prezesa sądu okręgowego dr. Władysława Kruczkiewicza, zaś zastępcami przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego dr. Feliksa Rosnera, oraz sędziów okręgowych Franciszka Ścibora, Maryana Korytowskiego, Karola Neuyczkę i Maksymiliana Agatha.

Tarnów, dnia 13 maja 1919.

Prezes sądu okręgowego w Tarnowie.

C. 79/19. Paweł Knap z Borzęcina wniósł przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Franciszkowi Bąkowi pozew o zniesienie współwłasności. Ustanowiono dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Karolinę Bąk będzie go zastępować na jego koszt, póki się tenże w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 12 maja 1919. (1400)

Wyroki prasowe.

Pr. III. 26/19. (1380)

Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratora orzekł, że zamieszczony w numerze czasopisma „Przegląd Poniedziałkowy" z daty Kraków, dnia 13 maja 1919 artykuł pod tytułem: „Krupiński pada 14 h. m." (str. 1, 2) zawiera w całej swej osnowie znamiona występku § 300, 488 i 493 k. k. art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8/63 Dz. p. p., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków. dnia 14 maja 1919.

Pr. 16/19/2. (1377)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowyrh orzekł na mocy §§ 487 i 493 p. k., że: 1. cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 31 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Nowy Głos Przemyski" z dnia 4 maja 1919 zawierająca orzeczenie tut. sądu okręgowego z 23 kwietnia 1919 Pr 12/19 w słowach od „zarazem polecamy" do słów znamiona występku z § 302 u. k." zawiera znamiona występku z § 24 ustawy drukowej z dnia 27 grudnia 1862 Dz. u. p. Nr. 6 z roku 1863, 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Nowy Głos Przemyski" zarządzona przez prokuratora przy sądzie okręgowym jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 9 maja 1919.

Pr. 15/19 (2). (1376)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 487 i 493 p. k.: 1. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 101 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Ziemia Przemyska" z dnia 1 maja 1919 pod tytułem „Kto jest nieprzyjacielem mas ludowych" w słowach od „tem też tłumaczyć sobie" do słów „mas ludowych" zawiera znamiona występku z § 302 u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Ziemia Przemyska" zarządzona przez Prokuratora przy sądzie okręgowym jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 9 maja 1919.

Amortyzacye.

T. V. 59/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Pędzibyk urodzony w r. 1882 w Rozborzu i tam zamieszkały, powołany został w czasie ogólnej mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej. Według zaprzysiężonych zeznań świadków Tomasza Powroźnika i Michała Muchy zachorował Andrzej Pędzibyk we wrześniu 1914 na czerwonkę i wymienieni świadkowie zawieźli go w tym stanie do szpitala w Rudniku. W trzy dni po przewiezieniu dowiadywał się świadek Michał Mucha w szpitalu o stan zdrowia Pędzibyka lecz temuż oświadczono, że nie mają o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 i 31 marca 1918 l. 129 dz. p. p., zarządza się na wniosek żony Agaty Pędzibyk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Janowi Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Andrzeja Pędzibyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 stycznia 1919. (1096 3—3)

T. 15/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mozes Węgrzyn urodzony 21 stycznia 1879 w Przemyślu, żonaty, kupiec w Przemyślu. W czasie mobilizacyi w r. 1914 został powołany jako pospolitak do służby wojskowej przy 18 pułku obrony krajowej i przydzielony jako sanitet do szpitala fortecznego Nr. 8 w Przemyślu. Wzięty z załogą fortecy do niewoli rosyjskiej przebywał w obozie jeńców w Tockoe, gnb. Samarska, następnie zachorował i zmarł w szpitalu w Tockoe 26 czerwca 1916. Na podstawie przeprowadzonych dowodów i zaprzysiężonych zeznań świadków Mendla Himmla i Dawida Schiffa, z których ostatni był nawet przy zgonie Mosesa Węgrzyna obaj zaś na pogrzebie, stwirdzonem zostało, że tenże Moses Węgrzyn zmarł 26 czerwca 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 nst. cyw. i § 10 ust. z 16 lutego 1883 dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny recte Chany Witte Węgrzyn ur. Stirer postępowanie celem stwierdzenia śmierci wymienionej osoby i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną recte Chaną Witte Węgrzyn ur. Stierer za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. Herzowi Rauchowi kupcowi w Przemyślu ul. Słowackiego l. 24, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, Mozesa Węgrzyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, 28 marca 1919. (1151 3—3)

T. IV. 18/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jakóba Woroniaka. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Jana Witalisa, Piotra Witalisa, Michała Woroniaka, Anny z Witalisów Woroniakowej, poświadczeniem urzędu gminnego w Węglówce z dnia 11 czerwca 1918 udowodniono, że Jakób Woroniak syn Jana i Maryanny urodzony dnia 26 lipca 1857 w Węglówce wydalił się od przeszło lat 30 do Ameryki i od 10 lat nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jakób Woroniak zmarł, przeto na prośbę Anny z Witalisów Woroniakowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora dr. Maksymiliana Lipińskiego. aż do dnia 25 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 19 kwietnia 1919. (1282 3—3)

T. IV 34/18 (12). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Władysława Cisło. Władysław Cisło lat 32 liczący z Konar obok Żabna, powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacyi w r. 1914 do 32 p. obrony krajowej, wyruszył następnie w pole na front rossyjski, gdzie w bitwie pod Kraśnikiem z końcem sierpnia 1914 miał zginąć i od tego czasu ani żona tego Bronisława Cisło ani nikt w gminie niema o nim żadnej wiadomości. Według zawiadomienia 2 p. strzelców podhalańskich Władysław Cisło jest wykazany jako zaginiony.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 ust. cyw. § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 dz. p. p. Nr. 276, oraz ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p., zarządza się na wniosek Bronisławy Cisło postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adwokatowi Mossorowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Władysława Cisłę wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1919 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 kwietnia 1919. (1275 3—3)

T. IV. 46/18 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jana Kiwiora Jan Kiwior ze Swarzowa rezerwowy kapral 57 p. p. powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacyi wyruszył z 5 kompanią na pole walki do Serbii. Według zeznań naocznych świadków Jan Kiwior został w listopadzie 1914 r. ranny w nogę w czasie walk pod Waljevo w Serbii i w tym stanie został odniesiony przez sanitaryuszy z placu boju do szpitala polowego. Gdy następnie sanitaryusze powrócili, opowiadali, że gdy przenosili Jana Kiwiora, padł szrapnel w pobliżu nosów, na których leżał Jan Kiwior, i że od tego uderzenia Jan Kiwior śmierć poniósł. Ostatnią wiadomość o życiu jego miała Agata Kiwior żona zaginionego w październiku 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że istnieją warunki domiemania ustawowego z § 24 l. 2 m. i ust. z dnia 31 marca 1918 L. 128 dz. p. p. zarządza się na wniosek Agaty Kiwiorowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adw. Kazimierzowi Munkowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Jana Kiwiora wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 23 marca 1919. (1295 3—3)

T. IV. 13/18 (2). Na wniosek Herza Halperna, kupca w Korczynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej legitymacyi zaliczkowej (Nachnahme Legitimationsschein) w języku niemieckim wystawionej z daty Krosno, 22 marca 1918 Nr. 4419 na kwotę 8509 kor. 50 hal. odnośnie do przesyłki Krosno-Kraków i listu przewozowego Nr. 509 z tej samej daty opiewających.

Posiadacza powyższych dokumentów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 7 kwietnia 1919. (1224 3—3)

T. II. 3/18 (2). Umorzenie. Na wniosek Jakóba Aschheima zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby go do dni 45 licząc od dnia 1 września 1918 r. przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Jeden weksel jest z daty 29 maja 1918, płatny dnia 1 września 1918 na 9000 K opiewający, a przez Eisiga Kaufmana, Rubina Kaufmana, Markusa Dawida Silbermana podpisany, wszyscy z Tarnowa. — drugi weksel jest z daty 29 maja 1918 r. płatny dnia 1 września 1918 na 3000 K opiewający, a przez Eisiga Kaufmana, Rubina Kanfmana, Markusa Dawida Silbermana podpisany, wszyscy z Tarnowa.

Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Tarnów, 7 października 1918. (1311 3—3)

T. 8/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Piechowski ur. 7 marca 1882, rz. kat., żonaty z Dubiecka, żołnierz 10 pułku piechoty, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty, wyruszył w pole. Dnia 1 września 1914 r. ranny w bitwie pod Krasnostawem granatem w nogi, leżał w szpitalu. Skutkiem cofnięcia się wojsk austryackich, nie mogąc uciekać, dostał się do niewoli. Przeprowadzonymi dowodami, a to zaprzysiężonnemi zeznaniami świadka Albina Błądzińskiego zostało stwierdzonem, że tenże wraz z Józefem Piechowskim zostali ranni pod Lublinem, świadek lekko, zaś Piechowski ciężko w nogę. Tenże mówił, że ma strzaskane kolano. Swiadek przy nadejściu Moskali uciekł ze szpitala, a Piechowski został. Wedle zawiadomienia Czerwonego Krzyża L. 88 Nr. listy 765 b) nadeszłego do zwierzchności gminy Dubiecko zmarł Józef Piechowski 24 września 1914 na zakażenie krwi w szpitalu cesarza Piotra Wielkiego w Moskwie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24, 1 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Marceliny Piechowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Marceliną z Muzyczków Piechowską dnia 11 listopada 1906 w Kańczudze za rozwiązanie, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Feliksowi Łozińskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Józefa Piechowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Przemyśl, 30 marca 1919. (997 3—3)

T. 16/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Ksawery Szybiak, ur. 1887, syn Jana w Drohobyczce, rzym. kat., żonaty, powołany w czasie mobilizacyi r. 1914 do służby wojskowej został wcielony do 10 komp. 10 pp. i odszedł w pole i stamtąd pisał do żony tylko przez dwa miesiące, poczem słuch o nim zaginął. Na zapytanie żony nadeszła wiadomość z Czerwonego Krzyża, że miał tenże zginąć 28 października 1914 w bitwie pod Kraśnikiem z tem jednak, że identyczność tegoż nie może być stwierdzoną. Zeznaniami zaprzysiężonymi świadka Jakóba Szybiaka zostało stwierdzonem, że świadek ten był razem z Franciszkiem Szybiakiem dnia 28 października 1914 roku w bitwie pod Ożarowem i tegoż dnia mówili mu koledzy, że tenże padł idąc z raportem do kapitana i pokazywali mu jego zegarek, który znaleźli przy jego ciele. Świadek poznał, że to był zegarek Franciszka Szybiaka. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl §. 24 i 277 ustawy cywilnej i ustawy z 31/III. 1918 nr. 128 i 129 dz. p. p. zarządza się na wniosek Józefy Szybiakowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Józefą z Jurusiów Szybiakową w Duguenie 30 kwietnia w 1912 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Steinowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Franciszka Ksawerego Szybiaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddz. V.

Przemyśl, dnia 30 marca 1919. (1117 3—3)

L. 98. (1401)

Obwieszczenie.

Walne Zgromadzenie

delegatów i reprezentantów dawców pracy pow. kasy dla chorych w Lisku

odbędzie się w dniu 25 maja b. r. o godzinie 3 po południu w sali rady gminnej w Lisku

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 16 czerwca 1918.
2. Sprawozdanie Zarządu z rachunków i czynności za rok 1918.
3. Powzięcie uchwały udzielenia Zarządowi kasy absolutoryum z czynności i rachunków.
4. Wybór 6-ciu członków Zarządu z grona członków kasy.
5. Wybór 3-ch członków Zarządu z grona pracodawców.
6. Wybór 4-ch członków Wydziału nadzorczego z grona członków Wydziału nadzorczego z grona członków kasy.
7. Wybór 2-ch członków Wydziału nadzorczego z grona pracodawców.
8. Wybór 3-ch członków Sądu polubownego z grona członków kasy.
9. Wybór 2 członków Sądu polubownego z grona uczestników Walnego Zgromadzenia.

Wnioski.

Gdyby w dniu 25 maja b. r. o godzinie 3 po południu nie zebrała się wymagana statutem ilość delegatów (najmniej 30) drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 25 maja b. r. o godzinie 4 po południu bez względu na ilość obecnych.

Z Zarządu powiatowej kasy dla chorych:

(1401) Przewodniczący Zarządu:

Dr. J. Tomasik m. p.

Kasa oszczędności król. woln. m. Sanoka

podaje do wiadomości,

że od wkładek dotąd oprocentowanych po $3\frac{1}{2}\%$, 4% i $4\frac{1}{2}\%$ opłacać będzie począwszy od 1 lipca 1919

3% odsetki.

Kto w ciągu czterech tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, a najdalej do 15 czerwca 1919 nie zgłosi się po odebranie wkładki, uważany będzie za zgadzającego się na zmianę stopy procentowej.

Sanok, dnia 10 maja 1919. (1402 1—3)

Dyrekcya Kasy oszczędności
król. woln. miasta Sanoka.

Potrzebni nauczyciele lub nauczycielki

do nauki

języka polskiego, książkowości i stenografii.

Zgłoszenia z życiorysem, opisem świadectw i podaniem warunków

KUPIECKA SZKOŁA PRYW. PREISSA
w Poznaniu, Rycerska 29.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Firmy polskie zaprasza się do składania ofert na dostawę

materyałów, narzędzi i urządzeń

znajdujących

zastosowanie w kolejnictwie.

Bliższe szczegóły udziela

Centralny Zarząd kolei wojskowych

Warszawa, ul. Wierzbowa l. 9. (1336 3—3)

Wielki wybór szczotek
wszelkiego rodzaju
poleca najtaniej (1395 1—5)
Ludwik Hoszowski
LWÓW, ul. Akademicka l. 3.

Prawdziwy SALMIAK
do dzwonków elektrycznych
poleca (1394 1—5)
Ludwik Hoszowski
LWÓW, ul. Akademicka l. 3.

NASIONA WARZYWNE
wyborowej jakości
sprzedaje firma
LAMBERT i KRZYSIAK
ul. Podlewskiego l. 7.
(1356 2—10)

Zastawy Biżuterye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek
Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy
ul. Karola Ludwika 3, I. p.
od godz. 11—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10·30—12. (982 8—83)

Dla Pań sześciotygodniowy kurs modniarstwa w szkole prof. Heleny Waltosiowej zaczyna się 22 maja. — Wpisy od 11—1 i od 3—5. Lwów, ul. Łozińskiego 4, parter. (1403 2—3)

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy **BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.**

DENTYSTA (1133 6—8
Dr. Jakób Owiński
pracownia dentyst.-techniczna, Halicka l. 21.

Ktoby wiedział o pobycie Leona Uranowskiego, właściciela ziemskiego w Popowie, gubernia Lubelska, pow. Janowski, który w ostatnim czasie w mieście Kubisz służył przy 150 p. p. rota 15 (Tomański pułk), raczy dać znać za wynagrodzeniem Aleks. Kurowskiemu Lwów, Skarbkowska 5.
(1368 3—3)



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego